Nr. 193. — Rok 6. Dziś 8 stron Cena 15 groszy

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,50 zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 2,55 zł, przez pocztę, przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,76 zł, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie 2,86 zł, kwartalnie 8,58 zł, dla Wolnego Miasta Gdańska 2,76 złotych, — pod opaską w Polsce 4,20 zł, do Gdańska 4,45 złotych, do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 franków,) do Anglii 5 shil., do Stanów Zjednoczonych 80 centów. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 gr, w dziale reklamowym na stronie 1. (3 łamowej) przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 gr. Dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam., w dziale ogłoszeniowym 0,12 groszy, wiersz m/m 3-łamowej przed tekstem 0.90 groszy, wśród tekstu 0.50 groszy, za tekstem 0.40 groszy, dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadw. Za tłumaczenia 20% nadwyżki. **Rachunki są natychmiast płatne.** Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29.

Grudziądz, wtorek, dnia 24-go sierpnia 1926.

Telefon nr. 50 i 51.

W dzisiejszym numerze „Głosu":



Komu życie niemiłe -- niech podróżuje w Niemczech.

W tych dniach w pobliżu Monachjum, na skutek źle ustawionej zwrotnicy, uległ wykolejeniu berliński pociąg pospieszny. Jedenastu podróżnych poniosło śmierć na miejscu dwudziestu zostało ciężko rannych.

Zdjęcie nasze przedstawia miejsce katastrofy i zdruzgotane wagony pociągu.

(Porównaj telegram A.W. o przyczynach katastrofy kolejowej w Niemczech.)

Poprawa zdrowia ks. Prymasa Hlonda.

Z ostatnich dzienników dowiadujemy się następujących szczegółów o powrocie do zdrowia Ks. Prymasa Polski. „Kurjer Pozn." pisze: „Otrzymaliśmy wielce dla nas zaszczytne pismo od J. E. Ks. Prymasa Polski Hlonda. Z listu tego, podpisanego własnoręcznie przez Ks. Prymasa, wnosimy, że Czcigodny nasz Arcypasterz powraca już do zdrowia i że niebawem nastąpi radosna chwila objęcia przez Niego rządów w osieroconych archidiecezjach".

„Warszawianka" we wczorasszym numerze donosi: „Zdrowie ks. Prymasa Hlonda, poprawiło się znacznie. W tych dniach ks, Prymas udaje się do Krynicy. W połowie października br. odbędzie się w Katowicach pożegnanie ks. Prymasa z dotychczasową diecezją Śląską, a następnie uroczyste ingresy w Poznaniu i Gnieźnie".

Niebezpiecznie jeździć kolejami niemieckiemi.

Ostatnią katastrofę spowodowało skandaliczne niedbalstwo.

Berlin, 22. 8. (AW.) Kampanja prasowa na temat onegdajszej katastrofy koło Leifert zaostrza się. Zarząd kolei Rzeszy twierdzi z całą stanowczością, że przyczyną katastrofy mógł być tylko zamach, przyczem podaje dość zresztą nikłe dowody.

Natomiast kolejarze, a za nimi cała prasa demokratyczna i socjalistyczna starają się wykazać, że powodem wybuchu była tylko niedbałość ze strony zarządu kolei, który wskutek redukcji personelu, nie jest w stanie czuwać należycie nad całością linji kolejowej.

Prasa prawicowa broni stanowiska oficjalnego, chcąc tem samem jednocześnie osłonić osobę nowomianowanego generalnego dyrektora kolei Dortmüllera, który jako reprezentant wielkiego przemysłu w administracji kolei jest przychylny prawicy, a źle jest widziany na tem stanowisku przez obóz demokratyczny i lewicę.

Rzeczoznawcy kolejowi skłaniają sie również do zapatrywań, że przyczyną katastrofy był zły stan szyn i progów kolejowych, względnie śrub. Kolejarze zaś wskazują jako argument główny, że budnik oddalony zaledwie o 300 mtr. od miejsca wypadku, musiałby usłyszeć w nocy odgłosy przy rozkręcaniu szyn, gdyby istotnie miał miejsce zamach.

Uzbrojone od stóp do głów Niemcy

wszczynają alarm z powodu obronnych zarządzeń Polski.

Berlin, 21. 8. (AW). Prasa dzisiejsza notuje z zaniepokojeniem wraz z dziennikami szwajcarskiemi wiadomość, że w Szwajcarji wylądowały samoloty wojenne, przeznaczone dla armji polskiej, wykonane we Francji.

Gdańsk, 21. 8. (AW). „Danziger Neuste Nachrichten" donoszą z Bazylei o wylądowaniu tam olbrzymich wojennych samolotów do rzucania bomb, które są w drodze do Warszawy. Samoloty w liczbie 12 budowane są we Francji dla armji polskiej. Prasa szwajcarska donosi o tem pod tytułem „Rozbrojenie".

Projekt redukcji w min. spraw wewnętrznych.

Warszawa, 23. 8. W najbliższym czasie przedstawiony zostanie do aprobaty Rady Ministrów projekt, opracowany w ministerstwie spraw wewnętrznych w sprawie organizacji władz drugiej instancji, polegającej na zredukowaniu istniejących obecnie 8 wydziałów do 5, przyczem likwidacji mają uledz w wydziale przemysłu, pracy i opieki społecznej i zdrowia publicznego. — Projekt statutu przyszłego ministerstwa komunikacji, które ma powstać, jest w stadjum opracowywania.

Warszawa dziś częściowo bez gazet.

Warszawa, 23. 8. W Warszawie wybuchł jednodniowy strajk zecerów — wobec tego wyszły tylko 3 pisma codzienne i to „Rzeczpospolita", które to pismo ukazało się w formie normalnej, „Express Poranny" tylko w objętości dwóch stron, przyczem jedna zawiera ogłoszenia, a druga najważniejsze wiadomości oraz numer nowego wydawnictwa pod nazwą „Kurjer Powszechny".

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

460 zawalonych lub uszkodzonych domów.

Rzym. (AW. Według informacji z Messyny, wyspa Lipari była terenem gwałtownych wstrząśnień skorupy ziemskiej.

Na skutek tych wstrząśnień zawaliło się lub zostało uszkodzone około 400 domów, w Selmo 60.

Silne szkody wywarło trzęsienie także na wyspie Filicudi.

Ludność zmuszona jest do nocowania pod gołem niebem w objętych trzęsieniem okolicach.

PIERWSZY OGÓLNOPOLSKI ZJAZD KATOLICKI W WARSZAWIE.

ZAPROSZENIE.

28, 29 i 30 bm. odbędzie się w stolicy Państwa Pierwszy Zjazd Katolicki, który ma zgromadzić katolików z całej Polski na poważne narady i postanowienia. Katolickie Pomorze, które zawsze sztandar wiary niosło wysoko, nie usunie się z pewnością od udziału. To też uprasza się wszystkie towarzystwa, organizacje, cechy itp. aby liczne wysłały delegacje ze sztandarami i odpowiednimi napisami celem zadokumentowania przywiązania swego do wiary św. Stanisława Kostki, którego 200 rocznicę kanonizacji równocześnie i łącznie ze zjazdem obchodzić się będzie, tembardziej, że i rodzina tego świętego jeszcze dziś na Pomorzu mieszka.

Karty uczestnictwa nabyć można (3 zł. za kartę) u swego proboszcza (66 proc. ulgi kolejowej w drodze powrotnej). O ile się zbierze liczba dostateczna uczestników, to specjalny pociąg wyruszy z Pomorza, o cze. prasa jeszcze doniesie.

Poleca się uczestnikom zabrać o ile możliwe, żywność ze sobą.

(—) **Dr. Wybicki.**
Prezes Ligi Katolickiej.



S. HUERTA
Eks-prezydent republiki meksykańskiej stanął na czele ruchu opozycyjnego i walczy przeciwko wojskom rządowym.

PRZED SESJĄ LIGI NARODÓW.

Warszawa, 23. 8. Wyjazd ministra spraw zagranicznych p. Zalewskiego do Paryża projektowany jest w dniach najbliższych.

Z Paryża minister Zalewski pojedzie prawdopodobnie wprost do Genewy na sesję wrześniową.

KANDYDATURA POS. MIEDZIŃSKIEGO.

Warszawa, 23. 8. Krążą uporczywe pogłoski, iż poseł Miedziński naznaczony zostanie na stanowisko dyrektora departamentu politycznego w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Z KRONIKI STRAJKOWEJ.

Warszawa, 23. 8. Ostatnio odbyła się konferencja pomiędzy delegacją robotników, a przedstawicielami zarządu fabryki w Pruszkowie. — Mimo kilkunastodniowego trwania strajku, jak wyjaśnione zostało na konferencji, nie ma widoków na szybką likwidację strajku.

„URLOP" TROCKIEGO.

Berlin. „Deutsche Allgemeine Zeitung" donosi z Rygi, iż Trocki otrzymał bezterminowy urlop.



W przededniu zakończenia strajku w Anglji.

Ostatnie wypadki na terenie Anglji wskazują na zwycięstwo umiarkowanych elementów pod wodzą Smitha nad radykalnym stronnictwem. Zdjęcie nasze przedstawia dwuch najpoważniejszych przywódców górników angielskich Smitha (na lewo) i Cooka (na prawo)

Wielkie Zebranie Ch. Dem. w Tczewie.

Zjazd Okręgowy i Akademja Poselska odbędzie się dnia 29 b. m.
(ostatnia niedziela sierpnia)

W zebraniach tych wezmą udział działacze ruchu społeczno-chrześcijańskiego z Pomorza oraz specjalnie zaproszeni referenci z Bydgoszczy i Wilna. Szczegółowy program podany będzie w tych dniach w „Głosie Pomorskim“

Niepokoje w państwach bałkańskich.

Rewolucja w Grecji. — Powstanie w Albanji. — Spisek komunistyczny w Bulgarji.

Wiedeń, 22. 8. Według ostatnich wiadomości miał w Grecji wybuchnąć bunt wojskowy, na którego czele stanął gen. Kondilis, który podobno opanował sytuację, aresztował członków rządu i zaproponował admirałowi Kondunotosowi godność prezydenta. — Wczorajszy „Neues Wiener Abendblatt“ donosił z Aten o szczegółach wykrytego spisku. Przewrót miał rozpocząć się na Krecie, a później rozszerzyć się na Saloniki, Chalkis i Larissę. We wszystkich tych miejscowościach wykryto jednak wcześnie spisek i przedsięwzięto odpowiednie kroki. Na wyspie Krecie ustanowiono gubernatora generalnego, którego zadaniem będzie kontrola władz wojskowych. Polityczni przywódcy spisku Kafandaris i Papanastasiu zostali aresztowani. Ma być również aresztowany gen. Kondilis.

Wiedeń. „United Press“ donosi z Aten: Mimo zaprzeczenia władz albańskich, potwierdza się wiadomość iż w Albanji południowej wybuchło **wielkie powstanie,** zmierzające do obalenia obecnego rządu Ahmeda-Zogu. Wielka liczba uchodźców albańskich przybyła już do Jugosławji.

Sofja. Policja bulgarska wpadła na trop bardzo rozgałęzionej organizacji komunistycznej. **Aresztowano przeszło 30 osób,** m. in. także kobiety, utrzymujące służbę łącznikową. Podczas aresztowań wynikło kilka incydentów. Musiano uciec się do użycia broni. **Kilku aresztowanych zabito,** resztę osadzono w więzieniu.

Naoczni widzowie prześladowań w Meksyku.

Prawdopodobne jest wystąpienie armji przeciwko masonom.

Londyn. (AW.) Na pokładzie hiszpańskiego okrętu Satruste-Gui, przybyłego do Kardiffe, znajduje się liczna grupa księży, którzy uciekli z Meksyku.

Duchowni ci stwierdzili, że walki religijne w Meksyku znajdują się dopiero w stadjum początkowem, trzeba się bowiem liczyć z prawdopodobieństwem wystąpienia armji przeciwko prezydentowi Callesowi.

Dyplomatyczni przedstawiciele państw południowej Ameryki, akredytowani z Meksyku, zaofiarowali swe pośrednictwo w walce między rządem a duchowieństwem, jednakże min. spraw zagranicznych Meksyku oświadczył, że rząd meksykański nie dopuści do zagranicznego pośrednictwa w sporze, który uważa za czysto wewnętrzny.

Lewicowe rządy karmią obietnicami.

Rządy narodowe zapewniają robotnikowi chleb przez prace.

Paryż. (AW.) „Journal Official“ ogłasza statystykę bezrobocia kraju, według której w dniu 12 sierpnia było ogółem w całej Francji 351 bezrobotnych, pobierających zasiłki rządowe. W samym Paryżu jest 47 bezrobotnych. W roku 1921 w czasie wielkiego kryzysu gospodarczego ilość bezrobotnych wynosiła 91 tys. W pierwszym kwartale 1926 r. przyjmowano do pracy mies. przeciętnie 124 000 robotn. co należy przypisać uruchomieniu przemysłu we wszystkich gałęziach.

„Schlecht aber billig“ (Kiepsko lecz tanio).

Tendentne wagony niemieckie zagrażały bezpieczeństwo pasażerów.

Warszawa, 23. 8. Dwa wielkie wagony motorowe zamówione przez Zarząd kolei objazdowej w berlińskiej firmie „Allgemeine Elektr. Gesellschaft“ zostały odstawione do firmy, ze względu na negatywny wynik próby, którą przy pomocy tych wagonów poczyniono.

Po przerobieniu wagonów próby powtórne maja się odbyć na kolejce wileńskiej.

Gdańskie bagno niemieckiej gospodarki.

Gdańsk. AW. 21. 8. 25. „Danziger Volkstimme“ wobec opozycji urzędników w sprawie redukcji poborów podaje obszernej krytyce personel urzędniczy, który mimo dobrego usytuowania niczem nie chce się przyczynić do naprawy obecnego położenia gospodarczego. Byłoby wielką niedorzecznością, aby masy pracujące zwłaszcza bezrobotni ponosili cały ciężar sanacji, jak to sobie życzą nacjonaliści. A więc, kończy dziennik kto chce wyciągnąć z bagna Gdańsk, wepchnięty tam przez głupotę nacjonalistów, powinien poprzeć obecny program reformy sanacyjnej.

O katastrofie kolejowej pod Leiferde.

Miała być aktem zemsty.

Berlin, 21. 8. Liczba zabitych w katastrofie kolejowej pomiędzy Isenbuettel i Leiferde powiększyła się do 21. W pobliżu miejsca wypadku zaaresztowano podejrzane indywiduum. Według opinji specjalnej komisji śledczej katastrofa jest dziełem ręki zbrodniczej. Przypuszczają, że jest to akt zemsty zwolnionego robotnika kolejowego, albo zamach na jednego z pasażerów, odrzuca się natomiast ewentualność, że zamach popełniono w celach rabunkowych.

F. I. D. A. C. W WARSZAWIE.

Zjazd przedstawicieli armji sprzymierzonych odbedzie się w naszej stolicy w dniach od 4—11 września b. r.

Od dnia 4—11 września Warszawa gościć będzie przedstawicieli wszystkich armji aljanckich, **zrzeszonych w wielkiej organizacji światowej F. I. D. A. C.**

Nad obradami VI kongresu „Fidacu“ w Warszawie **protektorat** objął prezes rady ministrów, p. **Bartel.** Na kongres zjadą b. wojacy **Francji, Belgji, Anglji, Stanów Zjednoczonych Ameryki, Jugosławji, Włoch, Rumunji i Czechosłowacji.**

Dotychczas zgłosiło swój przyjazd 27 deputowanych izby gmin i parlamentu francuskiego z deputowanemi Bertrandem i Basteleymim na czele, **17 generałów** armji aljanckich, oraz delegacja rządu Stanów Zjednoczonych.

Podczas obrad omówiona będzie kwestja przyjecia Niemiec do Ligi Narodów, a jednocześnie jako członka Fidac'u.

Po obradach uczestnicy kongresu zwiedzą Kraków i Zakopane.

Kongres zakończy bankiet, który wyda ministerstwo spraw wojskowych.

Prawo o cudzoziemcach w Polsce.

Cudzoziemiec, jako przedmiot prawa, omawiany jest w każdym podręczniku prawa prywatnego wszystkich państw cywilizowanych. Ograniczenie jego praw na terytorjum obcem i ewentualne przywileje, oddzielnie traktuje ustawodawstwo administracyjne od praw obywateli swoich. Inaczej być nie może. Cudzoziemiec jest dla władz, obowiązanych do czuwania nad spokojem i bezpieczeństwem swojej ludności, ciałem obcem w organniźmie państwowym i, bądź co bądź, „znakiem zapytania“, który trzeba mieć na oku.

Dawne zwyczajowe „prawo gościnne“, wykazujące analogię u wszystkich niemal narodów świata, nie może być dostatecznem w czasach nowożytnych przy ciągłej rozbudowie prawa pisanego. Trudno sobie przecie wyobrazić cudzoziemca, któryby, jak głosiło dawne polskie prawo prywatne „stale pozostawał pod opieką panującego i z jego ochrony korzystał“...

Administracyjna normalizacja obowiązków cudzoziemca w państwie, z którego gościny korzysta, jest koniecznością i właśnie dekret Prezydenta Rzplitej, dn. 13 sierpnia podpisany i w moc wprowadzony na podstawie uzyskanych od Sejmu pełnomocnictw, stanowi nowy dokument w naszem prawie administracyjnem. Rozporządzenie Prezydenta Mościckiego, które art. 85 „Dziennika Ustaw“ przyniósł nam w ostatnim tygodniu, wzorowane na analogicznym prawie kraju, któremu najbardziej na cudzoziemcach zależy — Szwajcarji — zaprawdę w godny demokratycznej idei ustawodawstwa polskiego sposób łączy konieczność państwową z tradycją kulturalnej gościnności.

„Za cudzoziemca uważany jest każdy, kto nie posiada obywatelstwa polskiego“ — precyzuje dekret pojęcie w I-ym swym artykule, a dalej określa, że do Polski wjechać może po uzyskaniu polskiej wizy konsularnej każdy, oprócz osobnika, który zagraża bezpieczeństwu publicznemu lub zdrowotności, był z Polski wysiedlony lub w niej sądownie karany, albo też (przepis bardzo giętki i nie stanowiący — jak to z praktyki wiemy — rzeczywistych trudności) taki, który nie będzie w Polsce miał środków utrzymania. Zaostrzenia więc naprawdę istotne i z szykaną nic wspólnego nie mające. Zezwoleń na stały pobyt cudzoziemca udziela województwo, w którego okręgu cudzoziemiec ma zamiar się osiedlić, a za „cudzoziemca osiadłego“ uważa dekret takiego, którego „stała siedziba oraz ześrodkowanie stosunków osobistych i gospodarczych znalazło się w granicach Rzeczypospolitej“.

Bez żadnych trudności uzyskuje cudzoziemiec wizę przejazdową („tranzytową“) przez teren Rzplitej, jeżeli posiada wizę państwa, graniczącego z Polską, do którego udaje się.

Fakt, że cudzoziemiec jest dla władz obcego państwa „niewiadomą“, zmusił wszystkie ustawodawstwa tej dziedziny we wszystkich państwach do stałego prowadzenia ewidencji swych gości. Dekret, o którym mowa, przewiduje również konieczność zameldowania swego dowodu osobistego przez cudzoziemca w urzędzie policyjnym w ciągu 24-ch godzin od chwili przybycia na miejsce pobytu, względnie jego zmiany. Ułatwieniem, i to znacznem, jest przepis, że nie trzeba tego uskuteczniać osobiście — można wyręczyć się osobą trzecią. Tu oczywiście czynić to może i będzie portjer hotelowy, dozorca domu — krewniak, u którego się gości, nawet posłaniec.

Natomiast w ciągu ośmiu dni od chwili przybycia (ustawa np. angielska i niemiecka przewidują tu tylko 24 godziny) należy, osobiście już tym razem, zarejestrować się w starostwie lub komisarjacie rządu. Dowód, osobisty, wydany przez władze swego kraju, winien mieć każdy cudzoziemiec, który ukończył lat 16-cie. I tu więc żadnych utrudnień przykrych i nieusprawiedliwionych dopatrzeć się nie można — zwykłe formalności policyjne — nieuniknione w każdem państwie.

Rzecz prosta, że państwo musi zastrzec sobie prawo pozbywania się nieproszonych i niewygodnych gości — musi prawodawstwo przewidzieć, że znajdą się na jego terytorjum uciążliwi dlań cudzoziemcy. Dekret nasz przewiduje, że cudzoziemców wysiedlać można, jeżeli nie starają się do przepisów tego właśnie rozporządzenia lub jeżeli „pobyt ich staje się uciążliwy dla Rzeczypospolitej ze względu na dobro państwa, a zwłaszcza — bezpieczeństwo lub porządek publiczny“. O wysiedleniu cudzoziemca nieosiadłego i nawet w razie jego oporu o przymusowem odstawieniu go do granicy — decyduje starosta, względnie komisarz rządu. —

Jeżeli zaś chodzi o cudzoziemca osiadłego, to decyzja przysługuje wojewodzie — przytem jednak — przepis naprawdę będący nowoczesnej myśli prawniczej chlubną zdobyczą — jeżeli cudzoziemiec osiadły odwoła się od decyzji wojewody do ministra spraw wewnętrznych, to wysiedlenie jego zostaje wstrzymane aż do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy.

Postanowieniami o karach w razie przekroczenia przepisów dekretu oraz — oczywiście — wyłączeniem z pod działania jego przepisów członków poselstw i konsulatów zagranicznych, którzy jako eksterytorjalni stanowią oddzielną kategorję cudzoziemców, kończy się ta nowa — tym razem rzeczywiście celowa — zdobycz prawa polskiego.

MOSKIEWSKA SANACJA MORALNA.

Warszawa, 23. 8. W Miłosnej pod Warszawą zauważono tam panującą **wzmożona agitacie komunistyczną,** rozlepiającą w wielkiej ilości odezwy, opisujące śmierć Feliksa Dzierżyńskiego oraz zawierające żądanie, domagające się amnestii więźniów politycznych.

Wielki skandal w bydgoskiej M. K. O.

Garnek z popiołem nad bydgoską M. K. O. — 30.000 instytucji a 10.000 sobie. — Ci co mieli kontrolować, sami brali pełnemi garściami. — Jak p. decernent Wache umiał sobie zapewnić „dobrą prasę“. — Przymusowy urlop czy zawieszenie w urzędowaniu. — Jak to p. Wache niszczył drobnego kupca i rzemieślnika.

(Korespondencja własna „Głosu Pom.“)

Bydgoszcz, 21 sierpnia.

Nad bydgoską miejską Kasą Oszczędności złe jakieś fatum rozbiło ostatnio garnek z popiołem. W kłębach tego popiołu w pierwszej chwili — a stało się to ubiegłego czwartku — wszystkie fakty, dotyczące tej afery oraz osób, w nią wmieszanych, przybrały istotnie zgoła fantastyczne rozmiary.

Inaczej też być nie mogło. Toć bydg. M. K. O. zbierała do swych kas ogniotrwałych nieraz grube krocie. Z miejscowych banków i banczków ona jedna obfitowała zawsze w gotówkę i mogła nią sypać na prawo i lewo. I sypała też. Ale dla wybranych.

Dziś, gdy popiół z wspomnianego garnka już jako tako opadać zaczyna, wyłoniły się na temat ujawnionych w bydg. M. K. O. **szczegóły, które muszą** nie na żarty **zaniepokoić** tych, którzy instytucji tej powierzyli swoje kapitały. Nie ucieszą też one mieszkańców miasta, którzy wszyscy solidarnie za operacje tej instytucji niejako odpowiadają. Otóż okazało się dziś, iż to wszystko, co w mieście opowiadano pod adresem M. K. O. nie tylko niestety jest prawdą, ale prawda przekracza nawet wszelkie pod tym względem domysły. W instytucji tej tedy nie było dosłownie żadnego nadzoru zwierzchniego, a jej kierownik i nieograniczony władca p. decernent Wache, rządził się tam jak udzielny satrapa. Od niego zależało wszystko. Pan Wache ze swej strony obdarzał znów dziwną przyjaźnią i zaufaniem podwładnego sobie rendanta p. Machowicza. Ten umiał skorzystać z tego zaufania. Gdy tedy zainkasował np. w Banku Gosp. Kraj. czek na 30 000 zł., to 20 000 z tej sumy wpłacał do kasy, a **10 000 zł. chował na własne rozliczne potrzeby osobiste.**

To już ustalone. Co wyjdzie ponadto, o tem dziś mówić było by przedwczesne. **Można się obawiać, jak zapewniają, rzeczy najgorszych.** To jest zresztą zrozumiałe, gdy się już dziś wie, iż książki M. K. O. zawierają **miejsca wyskrobywane itd.**

Wogóle w instytucji „pupilarnej“ panował taki „porządeczek“, **iż listy bież.**, otrzymywane przez M. K. O. **były tygodniami nieotwierane.** Między takiemi znaleziono podczas rewizji np. jeden, który nadesłał interesant z Niemiec na kwotę 300 marek rent. List ten dotąd nie był wciągnięty do ewidencji gotówkowej kasy. Któż zapewni, iż przy takim systemie był to wypadek odosobniony?

Oto wymowne szczegóły, ilustrujące gospodarkę w Kasie, w której p. decernent Wache był zupełnie niekontrolowanym władcą.

Kontrolę nad nim winna była sprawować rada nadzorcza i deputacja finansowa. Ale jakże tu można było być dla p. Wachego srogim, gdy albo samemu **korzystało się z grubych i nie zawsze najzdrowszych kredytów instytucji**, albo takich kredytów udzielało swoim znajomym i najbliższym. Ze środków bydg. M. K. O. korzystali tedy w najszerszych i „najliberalniejszych“ rozmiarach ci sami, których obowiązkiem było czuwać nad gospodarką p. Wachego. Więc tedy czytajmy listę komisji finansowej: Otóż p. Kaszubowski pobrał 20 000 zł. Osobno jako prezes T. A. „D. B.“ na jej rachunek i potrzeby znowu 20 000 zł., p. Matecki właściciel zaprzyjaźnionej likierni 15 000 zł., p. Lewandowski 10 000 zł. Nawet p. Brandowski od dwóch lat niezwalczony augur opinji publicznej (31 000 prenumeratorów...), skromne jak na chudego literata 2 000 zł. To też nic dziwnego, iż dzisiaj wszystkie możliwe grzechy p. Wachego i bydg. M. K. O. gwałtem się wpisuje na rachunek skrachowanego Banku Dyskontowego...

System trochę spóźniony. Opinja publiczna domaga się już dziś radykalnego załatwienia sprawy. To, mało, iż człowiekowi, który swojem urzędowaniem prowadził instytucję o „pupilarnem“ bezpieczeństwie do ruiny druzgocącej, — a za takiego ma dziś Bydgoszcz cała p. decernenta Wachego — otrzymuje rzekomo „przedłużenie urlopu“ na czas, aż... wszystko chyba przyschnie...

Bydgoszcz zbyt dotkliwie pamięta, jak to ten p. Wache, kuzyn głowy miasta i dobroczyńca najwpływowszych rekinów miejskich, powierzonego stanowiska używał na to, aby ludziom biednym często wbrew ustawie ostatnią poduszkę — jak to się mówi — sprzedawać za zaległe podatki, podczas gdy tutejszego drobnego kupca i rzemieślnika niemal nigdy nie poratował pożyczką.

Dzięki poparciu swych możnych protektorów chce p. Wache korzystać dalej z dotychczasowej bezkarności. Gdy bowiem „bomba“ pękła w tych dniach i o sprawkach p. Wachego szeroko sobie zaczęto różne szczegóły opowiadać, a przedewszystkiem to, co było faktem, iż p. decernenta zawieszono w urzędowaniu, p. Wache ogłosił z miejsca w sobotę w zaprzyjaźnionym organie 20 000 zł. udzielonego kredytu...), iż „nie jest zawieszony w urzędowaniu, tylko korzysta z udzielonego sobie prawnie urlopu“.

Jest to prawdą o tyle, iż po powrocie z normalnego urlopu, prezydent miasta nader stanowczo „poradził“ p. decernentowi, aby przedłużył sobie urlop i to aż do czasu, nim się wszystko w kasie oszczędności wyjaśni. Nam się wydaje jednak niemal pewnem, jako sytuacja się wyjaśni w tym kierunku, iż p. Wache zrezygnuje conajmniej sam z dalszego urzędowania w instytucji, którą cudem chyba jakimś dotąd do większej katastrofy nie doprowadził.

Ze sprawą p. Machowicza — twierdzi tenże decernent — nie ma on nic wspólnego i że przezeń M. K. O. nie poniosła żadnej szkody. Z twierdzeniem takiem jednak naczelne władze M. K. O. nie będą chyba mogły się zgodzić już choćby z uwagi na tę elementarną zasadę, iż za podwładnego urzędnika zawsze odpowiada bezpośredni jego przełożony, a niewykonywanie przezeń dozoru jest takiem samem często przestępstwem, jak jego spełnienie. Gdyby kasjer Machowicz był należycie pilnowany, a nie cieszył się tak bezkarnem ze strony p. decernenta zaufaniem, jak to miało miejsce, gdyby na dobiteik przyjaźń jego z p. Wachem nie była tak intymną, jak to ogół miał sposobność widzieć na każdym kroku, rendant Machowicz nie mógłby był bez żadnych przeszkód unieważniać weksli wierzycieli bydg. M. K. O., bagatelizować miesiącami i bieżącą korespondencję i wyskrobywać poszczególne pozycje z książek Kasy.

We wspomnianem sprostowaniu, pomieszczonem z nader zastanawiającą śmiałością w jednem z sobotnich pism miejscowych, twierdzi p. Wache, iż M. K. O. żadnej przezeń nie poniosła szkody. Niestety p. decernent zbyt krótką ma pamięć. To też w najbliższej korespondencji z zupełnie dokładnemi detalami pośpieszę przypomnieć zbyt krótkiej pamięci p. Wache, w jaki to sposób wyrafinowany on, jako kierownik instutycji „o pupilarnem bezpieczeństwie“ narażał jej dobro na straty, których obliczyć nie będzie zbyt trudno. Ta przezorność, z jaką p. decernent potrafił sobie zapewnić na miejscu „dobrą prasę“ (największa ilość prenumeratorów na Pomorzu, jak się czyta co krok...) nie uchroni go tym razem od oświetlenia z zewnątrz, a mianowicie z niezależnych bezwzględnie szpalt „Głosu Pomorskiego“... —

A „prześwietlenie“ działalności p. Wachego będzie naprawdę rewelacyjne dla tej niepoliczonej rzeszy mieszkańców Bydgoszczy i okolicy, których swem bezwzględnem postępowaniem często potrafił on doprowadzić do rozpaczy...

Jotes.

Ostatnie wiadomości z ziemi chełmińskiej.

Pożar w Raciniewie — P.P.S. bankrutuje. — Zdrowa myśl się budzi.

(Tel. własny „Głosu Pom.“)

Unisław, 23. 8.

Dzisiejszej nocy (z niedzieli na poniedziałek) wybuchł groźny pożar w okolicy Unisławia, w majątku Raciniewie, własności p. Władysława hr. Pusławskiego. Zapaliła się stodoła, a szalejący wiatr roznosił snopy iskier, grożąc katastrofalnem rozszerzeniem się klęski żywiołowej. Dzięki energicznym wysiłkom udało się ogień umiejscowić. Stodoła jednak, (wielki, w niższej swej części murowany budynek) zgorzała doszczętnie. Straty — stodoła zapełniona była zbożem z ostatnich zbiorów — oceniają na 80 000 złotych. — Przyczyna pożaru jeszcze niewyjaśniona.

Wczoraj odbył się w Trzebczu wiec, zwołany przez P. P. S. Miał on stanowić wielką manifestację przeciwko zwołanemu tam ubiegłej niedzieli zebraniu Ch. Dem. i zbić argumenty, wypowiedziane wówczas przez jej referenta, naczelnego redaktora „Głosu Pomorskiego“ p. Machalewskiego. Ta próba odegrania się czerwonych zawiodła pod każdym względem. Mówca socjalistyczny p. Kamper, podobno prezes istniejącej na cierpliwym papierze powiatowej organizacji P. P. S., nie zdołał zbić ani też ustalić żadnego argumentu, któremi referent Ch. Dem dobitnie wykazał zgubną dla kraju i dla robotnika polskiego robotę socjalistów. Pozatem agitatora czerwonego skutecznie atakowali mówcy z Ch. Dem. (przemawiał m. in. druh Zglinicki) i N. P. R., które to stronnictwo w myśl mądrze, po obywatelsku pojętej solidarności narodowej, pracuje tą ręka w rękę, aby położyć tamę szkodom dla kraju szerzonym przez czerwonych wichrzycieli. Wiec więc szumnie przez P. P. S. zapowiedziany, wykazał jej zupełne bankructwo myśli. I pod względem liczebności uczestników wykazało się zupełne bankructwo czerwonych chwalców buntu majowego i zwolenników opacznie pojętej sanacji moralnej. Na wiec tych „naprawiaczy“ przybyło aż 3 słuchaczy socjalistycznych z ludności miejscowej, reszta, wszystkiego razem coś 2 tuziny, sprowadzono z sąsiednich okolic.

Socjalistów ma już lud miejscowy po uszy i ich agitatorów słuchać nie chce. Natomiast w sposób pocieszający wzrasta zainteresowanie się programem Ch. Dem. Ogólne jest żądanie, aby ona zwołała wiec w następną niedzielę (dnia 29 sierpnia) w Dąbrowie.

(Przyp. red. — Dalszej treści, dotyczącej miejsca i godziny więcu nie podajemy, ponieważ sekretarjat Ch. Dem. zakomunikował nam, iż w przyszłą niedzielę odbędzie się zjazd okręgowy Ch. Dem. w Tczewie, gdzie wszyscy mówcy będą zajęci, co może stanąć na przeszkodzie urządzeniu wiecu zarówno w Tczebczu, jak i szeregu innych miejscowości pomorskich, gdzie zainteresowanie się Ch. Dem. szybko rośnie.



Ostatnio wprowadzono w Ameryce dla armji nowy instrument, za pomocą którego słyszy się przybliżanie się aeroplanów.

Inżynier społeczny w Ameryce.

Fabrykant amerykański, który nie zaniedbuje najmniejszego szczegółu w technicznem wydoskonaleniu swych urządzeń fabrycznych i maszyn — pamięta również o innej maszynię — robotniku; powierzywszy kierownictwo techniczne swych fabryk inżynierowi-technologowi, powierza z kolei specjaliście kierowanie ustrojem i życiem społecznem w swych zakładach. Stąd nazwa: inżynier społeczny.

Jaką jest rola i zadanie inżyniera społecznego?

Jest to człowiek — the right man on the right place — który wystudjował praktycznie wszystkie kwestje, dotyczące organizacji pracy (hygjena w fabryce, w domu, urządzenia społeczne). Inżynier społeczny nie jest filantropem, nie jest też i nadzorcą; zadaniem jego jest pozyskanie sobie zaufania wśród robotników w ich własnym interesie i w interesie fabryki zarazem. Nie jest on teoretykiem tylko; teorja sama na nic by się tu nie przydała.

Co robi zatem inżynier społeczny w wielkich zakładach fabrycznych w Ameryce? Wyjaśnić to dokładnie mogą tylko przykłady, zaczerpnięte wprost z życia i działalności inżyniera w środowisku fabrycznem.

W wielkiej fabryce maszyn do pisania, w Dayton, inżynier zaobserwował, iż robotnice, pracujące na 6-em piętrze, zużywają 10 minut czasu na zejście do sali obiadowej i parę minut jeszcze na odpoczynek. Polecił przeto zaprowadzić windę. Badając wydajność pracy robotnic oraz stopień ich zmęczenia, inżynier doszedł do wniosku, iż zaprowadzenie natrysków, kąpieli, sali gimnastycznej przyczyni się do wzrostu wydajności pracy oraz do lepszego wykonania detali technicznych. Fabrykant nie stawiał żadnych przeszkód planom i żądaniom inżyniera społecznego, przekonawszy się na podstawie kalkulacji o słuszności jego motywów.

Inżynier społeczny w Ameryce nie interwenjuje jednak zasadniczo w kwestjach płacy lub czasu pracy. Ta dziedzina pozostaje w zupełności pod władzą inspektorów fabrycznych oraz ewentualnie związków zawodowych.

Oto interesujące wyciągi z karnetu inżyniera społecznego, zatrudnionego w fabryce czekolady Rownstreet, w N. Yorku.

„Poniedziałek. — Zebrałem oszczędności robotnic, aby je ulokować w banku. Odbyłem naradę z ich rodzicami“.

„Wtorek. — Krótki wykład hygjeny z pokazami. Pogodziłem dwie robotnice, które wszczęły zwadę“.

„Środa. — Zauważyłem przy obiedzie robotnicę, która nie jadła, narzekając na bóle w żołądku. Otrzymała codzienną porcję mleka i śmietanki zamiast mięsa“.

„Czwartek. — Porady w kwestji książeczek z wypożyczalni“.

„Piątek. — Przeprowadzałem wywiad w sprawie pewnej robotnicy, która żaliła się na złe warunki mieszkalne. Mieszka na poddaszu: otrzymała codzienne bilety kolejowe na przejazd do rodziców, którzy mieszkają pod N. Yorkiem“. Itd. itd.

Praktyczność i zmysł realny amerykanów wskazały im właściwą drogę w zużytkowaniu umiejętności inżyniera społecznego, którego rola polega w ostatecznym wyniku na utrzymywaniu ładu i pokoju społecznego przy zastosowaniu środków humanitarnych acz nie filantropijnych.

Uroczystość poświęcenia sztandaru Tow. Powstańców i Wojaków w Grucie.

odbyła się w dniu wczorajszym (w niedzielę, dnia 22 b. m.) przy licznym udziale delegatów, szeregu towarzystw i ludności miejscowej. Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu uroczystego aktu poświęcenia i wrażeń, jakie uroczystość wywarła na jej uczestnikach, podamy w jutrzejszym numerze „Głosu Pomorskiego".

Osaczeni bandyci wytrzymują oblężenie policji.

Krwawe starcie pod Radomiem.

Radom, 21 sierpnia.

W okolicy Radomia szajka bandytów dokonała napadu na kupców, jadących do Radomia i zrabowała 1000 złotych. Huk strzałów, które dali bandyci na postrach zaalarmował polujących w pobliżu myśliwców. Na widok bandytów myśliwi rozsypali się w tyraljerkę i zasypali bandytów strzałami z dubeltówek. Szajka ostrzeliwując się wycofała się w lasy. Energiczny pościg zarządzony natychmiast przez policję doprowadził do wsi Godeczki, gdzie w jednej z zagród bandyci obwarowali się. Policja rozpoczęła prawidłowe oblężenie wśród gwałtownego ognia z obu stron. Dwu policjantom podstępem udało się dostać na dach obleganej chałupy. Wyłamano dziurę i dostano się do wnętrza. W izbie pełnej różnej broni ujrzano jednego bandytę zabitego dwu ciężko rannych. Zabity został herszt szajki Stefan Tyrda, ranni są Czesław Grzegorczyk i Roman Gustowski.

Sensacyjny proces aferzysty Leśniewicza.

Warszawa, 21. 8. Śledztwo w sprawie głośnego aferzysty Leśniewicza wyjawia coraz bardziej sensacyjne szczegóły afer, uprawianych przez oskarżonego. Okazuje się, że ten międzynarodowy oszust w samym Krakowie naciągnął 70 osób na 35 tysięcy złotych. Posiadał on 50 akwizytorów, którzy od pragnących uzyskania pożyczek zbierali zgłoszenia i wpisy, posługując się podrobionmi blankietami finansowych misyj amerykańskich w Polsce, p. Younga i p. Kemmerera.

Leśniewicz zorganizował w Krakowie biuro, w którem pracowało dużo krakowskich prawników. Syndykiem tego biura był adwokat krakowski S.

Poza pożyczkami Leśniewski organizował budowę tanich domów i zapowiadał stworzenie tanich sklepów, w których konsumenci stykaliby się bezpośrednio z producentami.

Samochód ciężarowy miażdży ojca i syna.

Łęczyca 21. 8. Onegdaj koło godz. 10 wieczorem na szosie pomiędzy Łęczycą a Grabowem wydarzyła się katastrofa samochodowa. Zdążający w stronę Grabowa autobus pasażerski spostrzegł 3 wozy, naładowane węglem. Dwa wozy udało się ominąć szczęśliwie gdy jednak autobus znalazł się obok trzeciego, postępujący obok wozu dwaj furmani uskoczyli w bok i dostali się pod koła ciężkiego autobusu, ponosząc śmierć na miejscu. Autobus gwałtownie skręcony przez szofera, który chciał uchronić obie ofiary od śmierci, wpadł na kupę kamieni. Około 20 osób spadło z ławek ulegając okaleczeniom i potłuczeniom. Tragicznie zmarłymi woźnicami okazali się ojciec i syn, zamieszkali w pobliskiej osadzie.

50-lecie telefonu.

Z powodu przypadającej w tym roku 50-tej rocznicy wynalezienia telefonu, ponowiono w prasie amerykańskiej, angielskiej i francuskiej spór o istotne autorstwo genjalnego wynalazku. Ogólnie ustaliło się przekonanie, że twórcą jego jest Graham Bell, Szkot, profesor w uniwersytecie bostońskim. Istotnie Bell, dnia 14 lutego 1876 roku, otrzymał patent na swój wynalazek telefonu od amerykańskiego Urzędu Patentowego. W kilka miesięcy później zaprodukował on na powszechnej wystawie w Filadelfji pierwszy mówiący telefon, zbliżony formą do grzyba.

Pierwszym, który zwrócił uwagę całego świata na aparacik ten, skromnie ukryty w kącie w pośród bardziej imponujących maszyn i przyrządów elektrycznych. był cesarz brazylijski, Don Pedro, któremu Bell, osobiście mu znany, jako nauczyciel głuchoniemych, zademonstrował swój wynalazek. Przyłożywszy ucho do słuchawki, cesarz zbladł i wzruszonym głosem zawołał: „Ależ na Boga, to mówi!". — Z tą chwilą losy wynalazku Bella były ustalone.

W trzy lata później, w tym samym czasie, kiedy zakładano pierwszą sieć telefoniczną systemu Bella w Paryżu, francuski generalny dyrektor Poczt i Telegrafów mianował oficerem Legji Honorowej „pana Charles'a Bourseul, wynalazcę telefonu".

Dziwna ta sprzeczność znajduje naturalne wytłómaczenie w braku uznania, jakie towarzyszy często najgenjalniejszym wynalazcom i szczęściu, sprzyjajacemu innym. Otóż faktem jest, że w piśmie francuskiem „Illustration" z dnia 26 sierpnia 1854 roku (więc na 2 lata przed wynalazkiem Bella) pojawił się artykuł p. t. „La transmission electrique de la parole", w którym autor, skromnie podpisany tylko inicjałami, wyłożył po raz pierwszy zasady telefonu. W kilka miesięcy później, występując już w charakterze urzędowym, jako urzędnik telegrafu, Charles Bourseul, przedstawił rzeczony artykuł wraz ze sporządzonym własnoręcznie, bardzo jeszcze pierwotnym, modelem aparatu przenoszącego mowę, bezpośredniej władzy swojej do oceny. Po pewnym czasie otrzymał, drogą hierarchiczną, odpowiedź, zawierającą radę, aby na przyszłość zajmował się lepiej rzeczami poważniejszemi. Uległy urzędnik, a może zniechęcony wynalazek, usłuchał rady, co — jak utrzymują Francuzi — opóźniło używanie telefonu niemal o ćwierć wieku.

Wspomniany artykuł nie przebrzmiał jednak bez echa. Wzmiankę o nim pomieściło też dzieło popularne „Wonders of Electricity" (Cuda elektryczności), wydane w New Yorku w 1872 roku.

Niewątpliwie pomysł Bourseulą był o 22 lata wcześniejszy i dlatego może on zasługuje w samej rzeczy, jak chcą Francuzi, na miano „ojca telefonji", nie umniejsza to jednak bynajmniej zasług Bella na tem polu, tak samo, jak zastosowanie po raz pierwszy przez Fultona siły parowej w żegludze nie odbiera Stephensonowi niezaprzeczonego prawa do miana wynalazcy lokomotywy.

KRWAWE RZĄDY CHIŃSKIE.

Pekin, 22. 8. (AW.) Marszałek Czang Tso Lin wydał rozkaz wykonania kary śmierci w stosunku do 10 wielkich bankierów, pomiędzy nimi 7 miljonerów, którzy sabotowali jego rządy. Wyroki śmierci wykonane zostały częściowo w Mukdenie, częściowo w Charbinie.

PRZYJAŹŃ GRECKO-RUMUŃSKA.

Ateny, 18. 8. (AW). Z kół dyplomatycznych donoszą, że rząd grecki przystąpi niebawem do rokowań z Rumunją, celem zawarcia paktu pokoju i przyjaźni. Traktat ma w zarysach odpowiadać podpisanemu onegdaj paktowi grecko-jugosłowiańskiemu.



MUSTAFA-KEMAL-PASZA

Jak donoszą z Konstantynopola prezydent republiki Mustafa-Kemal-Pasza nosi się z zamiarem przyjęcia godności sułtana.

Prasa donosi, iż w związku z tem do stolicy jednego z mocarstw zachodnich wyruszyła delegacja jego zwolenników, aby zbadać, jakie stanowisko zajmą mocarstwa europejskie wobec ewentualnej zmiany konstytucji tureckiej.

Mustafa Kemal pasza, zwany powszechnie Gazim, cieszy się w kraju wielką popularnością ze względu na znaczne zasługi, jakie położył dla przyswojenia Turcji cywilizacji zachodnio-europejskiej. Pod wpływem jego reform tradycyjne obyczaje tureckie uległy zasadniczemu przekształceniu i Turcja zaczęła żyć życiem postępowej republiki demokratycznej. Nowa fala przeszła ponad głowami opozycji starych turków, którzy gorszą się inowacjami Gaziego i w monarchji widzą ocalenie kraju.

Pobudki, jakie skłoniły Gaziego do ostatniego kroku, nie są jeszcze znane. Czy ustąpił on przed naciskiem sfer konserwatywnych i będzie niejako sułtanem z musu, czy też zapragnął sam dodać zewnętrznego splendoru faktycznie już sprawowanemu przez się urzędowi?

Z różnych stron.

— **Emigracja do Kanady.** W pierwszem półroczu tego roku do Kanady przybyło z górą 70 tysięcy emigrantów. Liczba ta przewyższa o 62 procent zeszłoroczną emigrację w tym samym okresie.

— **Pożar torfowisk.** W okolicach Leningradu wzdłuż linji kolejowej bałtyckiej i carskosielskiej płoną ogromne przestrzenie torfu. Zmobilizowano całą ludność okoliczną do gaszenia pożaru.

— **Czerwoni militaryści.** W sowieckiej „Krasnej Zwiezdzie" wysunięto projekt zastosowania psów w armji sowieckiej jako siły pociągowej dla ciągnienia karabinów maszynowych i potrzebnej dla nich amunicji.

— **Choroba Pasicza.** Wedle doniesień pism białogrodzkich stan zdrowia b. prezesa Jugosłowiańskiej Rady Ministrów. Pasicza bardzo się pogorszył i stał się wprost krytyczny.

— **Komunistyczne praktyki.** Na kopalni Southellens w hrabstwie Lancashire w Anglji tłum zaatakował policję, chroniącą pracujących górników, został jednak rozproszony.

ZEBRANIE TOW. KUPCÓW SAMODZIELN. W GRUDZIĄDZU.

W dniu 18 sierpnia b. r. o godz. 8 wiecz. odbyło się w hotelu p. Kellasa w Grudziądzu posiedzenie Tow. Kupców Samodzielnych pod przewodnictwem prezesa p. Tadeusza Marchlewskiego.

Obszerne i treściwe sprawozdanie z posiedzenia Naczelnej Rady Kupieckiej w Krakowie zdał p. Marchlewski, gdzie też omawiane były sprawy jako to: byłego strajku w Anglji, przyspieszenie budowy portu w Gdyni, ze względu na to, że towary przeznaczone dla Polski są wyładowywane w Gdańsku. W dalszym ciągu przewodniczący wygłosił referat na tle stabilizacji złotego, którego zebrani wysłuchali z wielkiem zainteresowaniem. Na porządku obrad poruszane były jeszcze sprawy następujące: starania o kredyt dla Banku Związku Towarzystw Kupieckich w Grudziądzu, jako dla placówki wybitnie handlowej; sprawozdanie z posiedzenia Wojewódzkiego Komitetu dla przemysłu i handlu, wybory do Pomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej.

Wreszcie wybrano delegatów na Walny Zjazd, mający się odbyć w Chełmnie 10 października b. r., w osobach pp. Cz. Nowackiego, J. Langego, Bittnera, Mazura, Wiśniewskiego i dyrektora Stanka (wszyscy z Grudziądza). W wolnych głosach wyłoniła się ciekawa dyskusja na tle wycieczek kupieckich zagranicę, w której postanowiono w najbliższym czasie wycieczki takie organizować, celem zbadania środków handlu zagranicznego.

Następnie uchwalono odbyć zebranie dnia 15 września, na którem głównym punktem będzie referat na tle gospodarczem p. Józefa Borowika, dyrektora Instytutu Naukowo-Rolniczego w Bydgoszczy. — Zebranie zakończono późno wieczorem.

MIGAWKI.

SAMOCHODY NIE WYROSŁY.

W Poznaniu — pisze „Rzeczypospolita" — miał miejsce niedawno wypadek, zakrawający raczej na anegdotę.

Pewnego pięknego poranka ordynans jednego z oficerów przetaczał na terenie lotniska w Ławicy wielką żelazną beczkę benzynową. Gdy mijał zabudowania, zajęte przez cywilną szkołę pilotów, przypomniał sobie widocznie coś, co go zmusiło do porzucenia na chwilę beczki.

To widząc uczniowie szkoły pilotów, postanowili w drodze uproszczonej zaopatrzyć się w benzynę. Ponieważ posiadali identyczną beczkę tylko do połowy wypełnioną benzyną, bez namysłu wytoczyli ją na drogę, zabierając sobie pełną beczkę.

Po chwili ordynans powrócił i nic nie podejrzewając, potoczył beczkę dalej.

Niebawem jednak wyszły na jaw pewne komplikacje. Piloci, którzy skradziona „benzyną" napełnili zbiornik samolotu, po kilkugodzinnem zmaganiu się, nie zdołali zapuścić silnika. Sprawdzili wszystkie części silnika, zamienili świece — wszystko bezskutecznie. W końcu ktoś wpadł na pomysł poddania analizie benzyny. Okazało się, że jest to czysta woda. Rozpoczęto więc poszukiwania beczki z prawdziwą benzyną. Niestety, benzyny już nie było.

Żołnierz bowiem, w przekonaniu, że beczka zawiera czystą wodę, polał obficie lekką (ciężar gatunkowy 0,725) benzyną ogródek, stanowiący własność oficerów.

O dalszych losach tego incydentu nic nie wiemy, musimy jednak stwierdzić, że wiadomość o tem, jakoby w zroszonym benzyną ogrodzie wyrosły samochody, jest z gruntu fałszywa. (l.)

Z całego świata.

— **Ofiara nauki.** W Londynie zmarł nagle znakomity radjolog dr. Hall Edwards, pionier i ofiara badań nad istotą i działaniem promieni X. — Dr. Edwards stracił w pracach tych lewą rękę i 4 palce prawej. W czasie wojny Edwards pracował jako rzeczoznawca radjograf. Zmarły pozostawił znakomite prace o badaniach nad promieniami X.

— **Plagi egipskie w Rosji.** Widoki na urodzaje tegoroczne w Rosji pogorszyły się znacznie. Alarmujące wieści nadchodzą z prowincji nadwołżańskiej oraz uralskiej, gdzie długotrwałe deszcze wyrządziły już znaczne szkody. Na Ukrainie oraz północnym Kaukazie natomiast spowodowane zostały suszą. Pozatem dotkliwie dała się we znaki klęska szarańczy.

— **Podwyżka taryfy we Francji.** Uchwalona przez Radę Ministrów zwyżka taryfy kolejowej weszła z dn. 16 bm. w życie. Wynosi ona 30 proc. przy biletach pasażerskich oraz 24, względnie 28 proc. przy przewozie towarów.

— **Z lotnictwa.** Fabryka samolotów w Detroit w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. otrzymała zamówienie na budowę statku napowietrznego o powłoce metalowej. Statek ten miałby zawierać 200 tysięcy stóp kubicznych gazu, długość jego wynosiłaby 150 stóp, a średnica 53 stopy. Szybkość lotu 70 mil.

— **Los nauczycieli w Bolszewji.** Wskutek nieregularnej wypłaty pensji nauczycielom, lekarzom i urzędnikom sowieckim na terytorjum Taszkiendckiem, lepsze siły fachowe inteligencji przechodzą masowo do innych zajęć.

— **Strajk protestacyjny.** W Frankfurcie nad Odrą zastrajkowały wszystkie sklepy i restauracje. Strajk ten miał na celu zamanifestowanie sprzeciwu wobec nieprzejednanego stanowiska magistratu, przy staraniach o obniżenie podatku przemysłowego.

— **„O mały włos".** Na torze kolejowym pod Pragą w Czechosłowacji obsunął się nasyp kolejowy na przestrzeni 32 metrów. Bezpośrednio przedtem przechodził tamtędy pociąg pośpieszny. Jedynie przypadkowi należy przypisać, że nie doszło do katastrofy.

— **Złote monety uciekają.** Mennica wiedeńska wypuściła pierwsze złote monety — 25-cio i 100-u szylingowe. Wybitych zostało 13 000 mniejszych i 1000 większych sztuk, które natychmiast rozchwytano, wobec czego złota faktycznie w obiegu niema.

DZIAŁ SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

Eksport zboża.

Polska, produkująca rocznie (za okres ostatniego 5-lecia) przeciętnie do 125 milj. quintali twardego ziarna, jest w możności wywozić od 8 do 10 miljonów quintali rocznie. Reszta idzie na spożycie własne i siew.

Wspomniane 8 proc. produkcji wolnej do wywozu zagranicę, stanowi poważną sumę w bilansie handlowym. Mianowicie w r. 1925/26 wyniosła ona 14,5 proc. ogólnej sumy eksportu, a stanowi (wg. naszego przybliżonego obliczenia, gdyż daty Państwowego Urzędu Statystycznego nie są jeszcze gotowe) 37,4 proc. nadwyżki w bilansie handlowym. Z tych dwóch faktów, a mianowicie, niezbyt wielkich (w porównaniu z innymi krajami eksportu zbożowego, jak Kanada i Argentyna), ilości zboża eksportowanego, oraz dużej roli, jaką w naszym dodatnim bilansie handlowym odgrywa eksport zbożowy, wynikają nader ważne wskazania dla organizatorów eksportu.

Eksporter polski musi mieć mianowicie możność wyzyskania najlepszej konjunktury na rynku zagranicznym, a ze względu na stosunkowo duże zużycie wewnętrzne, musi mieć objęcie całości handlu zbożem wewnątrz kraju. Musi orjentować się kiedy i ile wywieźć, ile zostawić w kraju, aby jego gospodarka eksportowa nie nosiła cech rabunkowości. Względy gospodarcze wymagają też, aby ten handel, którego całość wewnątrz i nazewnątrz określa się sumą około 35 miljonów quintali, szedł po linji odpowiadającej interesom producenta, i jeśli ma być koncentrowany, co zaleconem jest ze względów państwowo-gospodarczych, aby dążył ku temu, w myśl zasady bezpośredniego zainteresowania producenta i kontaktu z krajowym spożywcą.

Polska posiada ku temu dobrze zorganizowane kadry, przyczem tak fortunnie zróżniczkowane, że są one w stanie ogarnąć zarówno większego, jak i drobnego producenta. Jest to bardzo ważne, gdyż dzięki temu nie zachodzi potrzeba naśladowania szczegółów techniki, stworzonych w innych krajach o odmiennych warunkach klimatycznych i gospodarczych. Kanada naprzykład, eksportująca około 100 milj. quintali pszenicy, (czyli trzy razy więcej, niż spożywa sama), potrafiła ⅔ tej ilości zgromadzić w rękach jednej organizacji spółdzielczej eksportowej, posiadającej odpowiednie elewatory, z zastosowaniem zasady płacenia ceny przeciętnej, wypośrodkowanej po zakończeniu kampanji, (jak u nas przy plantacjach buraczanych, lub przy obliczaniu kredytów zbożowych przez S. A. „Kooprolną" w roku ubiegłym).

W Polsce, zmuszonej, jak się rzekło, do liczenia się ze spożywcą własnym, z warunkami gospodarczemi i klimatycznemi, inwestowanie dużych sum na techniczne urządzenia nie byłoby wcale wskazanem.

Polski producent duży lub mały woli w zasadzie sprzedawać zboże „za gotówkę" i przywykł je magazynować u siebie, robi to bowiem oddawna, dość dobrze i tanio. Budowanie na wielką skalę silosów tylko dla celów eksportowych, chybiałoby celu, jako inwestycja nieproporcjonalnie do rezultatów kosztowna; natomiast zaleconem jest, aby powstawały elewatory przy ośrodkach o największej aktywności produkcyjnej płodów rolnych. Elewatory te winny być niewielkiego rozmiaru i połączone z młynami o zdolności przemiałowej przynajmniej 20 tonn dziennie, co zapewniłoby i dochodowość. Ponieważ zaś jedną z wytycznych naszej polityki eksportowej na przyszłość powinno być eksportowanie mąki, a nie ziarna, tembardziej, że zbyt otrąb w kraju jest aż nadto zapewniony, — budowa takich elewatorów jest podwójnie celowa.

Niezależnie od lokalnych elewatorów koniecznem jest również posiadanie conajmniej kilku większych elewatorów, postawionych w punktach węzłowych na linjach transportów, idących przez granicę lądowe, gdzie byłoby zbierane i standaryzowane ziarno, przeznaczone do Niemiec, Czechosłowacji, Austrji i do Łotwy, jak również w chwilach małej podaży na rynku wewnętrznym, stanowiłoby to zboże rezerwę dla okręgów konsumcyjnych.

Co do eksportu ziarna, rok bieżący można uważać za względnie pomyślny, tembardziej, jeśli weźmiemy pod uwagę zapasy ziarna z roku ubiegłego. Konjunktura jest dobra, gdyż naogół w innych krajach przewidywana jest mniejsza, niż zwykle ilość ziarna, przeznaczonego na eksport.

Rzeczą wielkiej wagi jest, aby tę konjunkturę wyzyskać w interesie naszego bilansu handlowego, co jak przekonały się już najszersze nawet warstwy, jest dla nas warunkiem ogólnej pomyślności.

Istotnie jest objawem bardzo pocieszającym doce-
nianie tego faktu nietylko przez rząd, nietylko przez
przemysł i handel, ale i przez reprezentację społeczną
szerokich warstw spożywców. Zysk rolnika-producen-
ta, stanowiącego 70 proc. ludności Polski, daje pośredni
pożytek reszcie kraju nietylko skutkiem dopływu wa-
lorów zagranicznych, ale przedewszystkiem potęgując
siłę nabywczą rolnika, robiąc go konsumentem maso-
wym krajowego przemysłu. Korzyści, jakie z tego ty-
tułu odnosi całokształt polskiego życia gospodarczego,
są tak wielkie, że w porównaniu z niemi nieznaczne zre
sztą podnoszenie się cen chleba wewnątrz jest zjawi-
skiem nikłem i mało ważnem. Rozumieli to przed woj-
ną niemcy, my zaczynamy rozumieć dzisiaj, że nad-
wyżkę ceny ziarna łatwo jest odbić sobie na masowym
konsumencie-rolniku, byle ten miał za co konsumować.
Takie ujęcie sprawy i konsekwentna; stąd wynika-
jąca polityka gospodarcza społeczeństwa, ma wszelkie
szanse pracy na dalszą metę, gdyż Polska, jako kraj
produkujący rolniczo, nosi wszelkie cechy stałości. Dzięki specjalnym warunkom klimatycznym urodzaj w Polsce jest wielkością prawie stałą, podczas gdy w krajach takich, jak Kanada, Argentyna i Australja, urodzaj podlega najfantastyczniejszym nieraz peturbacjom. Nie przeszliśmy też specjalnie bolesnych rewolucyjnych wstrząśnień socjalnych, jak naprzykład Rumunja, która dzięki gwałtownej reformie rolnej, doprowadziła swój eksport do 3 milj. quintali pszenicy, zamiast 14 miljonów quintali eksportowanych w okresie przed reformą i przed powiększeniem swego terytorjum.

Kto jest w pierwszym rzędzie konsumentem naszego eksportu zbożowego? Są to kraje nadbałtyckie, więc Finlandja, Danja, oraz kraje morza Niemieckiego — Holandja, Belgja, wreszcie w drobnej mierze Austrja i Czechy. Widać stąd, jak olbrzymią wagę ma dla naszego eksportu zbożowego port Gdański odbierający nie mniej niż ¾ całego tonnażu.

W związku z tem przed naszemi czynnikami rządowymi staje poważne zagadnienie ułatwienia przewozu do morza na każdę żądanie. Jak zaznaczyliśmy wyżej, konjunktura eksportowa podlega ostrym fluktacjom, wyzyskanie konjunktury jest więc uzależnione od zdolności przewozowej kolei i rozwiązanie tego zadania z uwzględnieniem absolutnego pierwszeństwa dla eksportowanego zboża, winno być najpierwsza troską odnośnych sfer miarodajnych. Rozwiązanie tego zadania komplikuje się obecnie ta okolicznością, że kolejami do morza idą poważne transporty węgla — powstaje zator na linjach w najbliższych okolicach Gdańska oraz w miejscach przeładunkowych.

Aby uzupełnić wyżej podany szkic, należy dodać, iż w roku bieżącym na pomyślną konjunkturę eksportową składa się w szczególności fakt, iż podniesione zostały stawki transportowe z Kanady, Stanów Zjednoczonych i zwłaszcza Argentyny, co wpłynie niezaprzeczenie na ceny zboża i skłoni europejskie kraje importujące do usilniejszego poszukiwania towaru po tej stronie wody. Wpływać też będzie na ceny zboża niewątpliwie i fakt syndykalizowania się eksporterów Kanady, Argentyny i Australji.

Również nadmienić należy, iż Rosja nie może w roku bieżącym poszczycić się wielkiemi możnościami eksportowymi, co jest dla nas ważne z tego względu, że gdy chodzi o eksport żyta, Rosja jest naszym najpoważniejszym konkurentem.

Zygmunt Chrzanowski,
Dyrektor Zarządzający S. A. „Kooprolna".

Kredyty dla rolnictwa.

W sprawie tej p. minister Raczyński oświadczył na konferencji 21 bm., co następnje:

„Racjonalny rozwój rolnictwa polskiego hamowany jest przez szereg czynników, z których za najważniejszy trzeba uważać zupełny brak kredytu długoterminowego i niedostateczne zaopatrzenie w kredyt krótkoterminowy. Zagadnienie organizacji kredytu długoterminowego, ze względu na brak kapitałów w Polsce i jego drożyznę oraz na doświadczenia posiadaczy listów zastawnych przy waloryzacji, jest specjalnie trudne do rozwiązania. Prace wstępne w tym kierunku zostały już rozpoczęte, przyczem formalne przeszkody w zakresie organizacji państwowego długoterminowego kredytu dla rolnictwa zostały już usunięte przez zmianę niektórych przepisów statutu Państwowego Banku Rolnego. Jednakże należy pamiętać, że udzielanie długoterminowych kredytów nie jest zadaniem Państwa, lecz prywatnego kapitału. Mimo to Rząd zamierza przeznaczać systematycznie na kredyt długoterminowy dla rolnictwa niektóre kapitały o charakterze wkładów długoterminowych z instytucji ubezpieczeniowych itp.

Także w dziedzinie kredytu krótkoterminowego została w bieżącym roku sfinansowana akcja zakupu przez rolnictwo nawozów sztucznych w drodze powiększenia kredytów dyskontowych w Banku Polskim oraz w państwowych instytucjach kredytowych, jak również w drodze bezpośredniej akcji zakupu i sprzedaży nawozów sztucznych przez Państwowy Bank Rolny. W sezonie tegorocznym jesiennym państwowa pomoc kredytowa pozwoli na zaopatrzenie rolnictwa w następujące ilości nawozów: 120 000 tonn superfosfatu, 30.000 tonn azotniaku, 30.000 ton kainitu, 37.500 tonn soli potasowych oraz około 10.000 tonn tomasyny. Konsumcja nawozów sztucznych w 1925 r. wynosiła tylko 40.2% przedwojennej. Oprócz tego zorganizowany został kredyt na zakup nasion kwalifikowanych zbóż ozimych. Na ten cel przeznaczona została suma 1.000.000 zł, przyczem drobnemu rolnictwu przyznano pierwszeństwo. Ponadto dla sfinansowania zbiorów przeznaczona została suma 20.000.000 zł, z czego 16.000.000 zł posłuży dla sfinansowania wywozu, pozostałe zaś 4.000.000 zł — na zaopatrzenie rynku wewnętrznego".

Kapitały zagraniczne na meljorację w Polsce.

Od p. Edwarda Powierzy, dyrektora Krajowego Tow. Meljoracyjnego otrzymujemy następujące informacje:

Ostatnimi czasy Centralne Towarzystwo Rolnicze oraz Towarzystwo Meljoracyjne otrzymały od zagranicznych grup finansowych pewną ilość ofert, zawierających propozycje udzielenia kredytów na inwestycje meljoracyjne w Polsce. Aczkolwiek oferty nadchodzą z różnych stron, to jednak źródłem ich jest zawsze Ameryka, która bada grunt w Polsce za pośrednictwem instytucji instalacyjnych w innych państwach. Zainteresowanie kapitału zagranicznego naszym krajem od niejakiego czasu znacznie wzrosło. Wnosząc z dotychczasowych pertraktacji, jakie prowadzimy, koncerny zagraniczne wyobrażają sobie lokatę kapitałów w Polsce bądź w postaci kredytów meljoracyjnych, udzielanych odpowiednim instytucjom krajowym, bądź w postaci tworzenia przedsiębiorstw własnych, polegających na meljorowaniu dotychczasowych nieużytków.

Poza odsetkiem od kapitałów, towarzystwa zagraniczne dążą zazwyczaj do zastrzeżenia sobie udziału w eksporcie tych nadwyżek płodów rolnych i drzewa, jakie powstaną skutkiem, czy to meljoracji, czy budowy kanałów spławnych. Z dotychczasowych rokowań wynika, że kapitał zagraniczny gotów jest zadowolić się mniejszym odsetkiem od stopy procentowej Banku Polskiego.

W sprawie pozyskania kredytów zagranicznych ważnem jest dokładne skrystalizowanie warunków, na jakich z naszego punktu widzenia pożądany byłby udział kapitałów obcych w inwestycjach meljoracyjnych w naszym kraju. Poważna rolę musiałaby tu odegrać kwestja pierwszeństwa hipotecznego pożyczek meljoracyjnych. Przy spełnieniu tych warunków, zdobędziemy wszelkie dane umożliwiające nam ściągnięcie większych kapitałów zagranicznych na nasze potrzeby meljoracyjne.

Rolnictwo.

— **KURSA KAPŁONIENIA KOGUTÓW** pod kierownictwem p. prof. Jerzego Szumana z Poznania, odbędą się w następujących miejscowościach:

a) w wtorek, dnia 24 sierpnia br. o godz. 12 **w Toruniu** w Wydziale Hodowlanym Pomorskiej Izby Rolniczej, ul. Sienkiewicza 40;

b) w środę, dnia 25 sierpnia br. o godz. 15 popoł. w **Zakrzewku** pow. Toruński u p. Czarlińskiej;

c) w czwartek, dnia 26 sierpnia br. o godz. 14 popoł. **w Grudziądzu** (w Bazarze. ul. Moniuszki).

d) w piątek, dnia 27 sierpnia br. o godz. 14 popoł. **w Tczewie** (miejsce wskaże Magistrat);

e) w sobotę, dnia 28 sierpnia br. o godz. 9 przed poł. **w Chojnicach** (w dawniejszym lokalu szkoły rolniczej).

Kurs składa się z wykładu dydaktycznego, pokazu operacji i wykonywania zabiegu przez uczestników kursu pod dozorem kierownika kursu.

Uczestnicy, chcący zabieg wykonać na kursie osobiście (co się bradzo zaleca) zechcą przywieść ze sobą koguciki, możliwie młode (6 do najwyżej 12 tygodniowe). Koguciki te muszą być przed operacją głodzone przez conajmniej 36 godzin.

Opłata za udział w kursie wynosi 6 zł., przyczem członkowie Kółek Rolniczych, Stowarzyszeń Ziemianek i Włościanek oraz Towarzystw Hodowli Drobiu płacą 75 proc., t. j. 4.50 zł.

Wobec wielkiego ekonomicznego znaczenia, jakie kapłonienie zbytnich kogutów ma dla hodowli drobiu, zaleca się zapoznanie się z tym zabiegiem i wprowadzenie go w wszystkich hodowlach.

Uczestniczenie w kursie osób takich, które swego udziału jeszcze nie zgłosiły, jest dopuszczalne pod wyżej wspomnianymi warunkami.

Po zakończeniu kursu odbędzie się pogadanka na temat obesłania tegorocznej **wystawy drobiu w Toruniu i organizacji jajczarstwa.** W pogadance tej weźmie udział z ramienia Pomorskiej Izby Roln. p. inż. Skrzypek. W innych miejscowościach pierwotnie przez nas przewidzianych nie mogą się kursa odbyć, ze względu na brak dostatecznej ilości zgłoszeń.

Pomorska Izba Rolnicza.

Giełda pieniężna.

Złoty w dniu 21 sierpnia 1926 r. (AW.)

Berlin przekaz na Warszawę i Poznań 46.23 — 46.47 na Katowice 46.13 — 46.37, Gdańsk przekaz na Warszawę 56.68 — 56.82, gotówka 56.78 — 56.92, Londyn przekaz na Warszawę 45.00, Zurych przekaz na Warszawę 57, Czerniowce przekaz na Warszawę 2400, Bukareszt przekaz na Warszawę 2412, N.-Jork prz kaz na Warszawę 10.80, Ryga przekaz na Warszawę 65, Amsterdam przekaz na Warszawę 25.

Ostatnie kursa telefonem.

Warszawa, 23. 8. — godz. 10-ta. — Nieurzędowo notowano dolar 9.03½—9.04 zł., gulden 1.73¾ zł. — Tendencja utrzymana.

Giełda towarowa.

Warszawa, 21. 8. Na zboże wskutek rozpoczętego wywozu jest tendencja mocniejsza; dużo tranzakcyj zawiera się jako pokrycie zobowiązań gdańskich. Do Warszawy dowozy zmniejszone. Notowano za 100 kg. st. zał. pszenica 42 — 43 zł. żyto 30 zł, (z dalszych stacyj 29 zł,) Jęczmień browarniany zależnie od koloru 29 — 31, kaszany 27 — 28, owies 28.

Poznań, 21. 8. Urz. not. za 100 kg. fr. stacja załad., ładunki wagonowe, dostawa natychmiastowa. Żyto 30.50 — 31.50, pszenica 40.50 — 43.50, jęczmień zwykły 27 — 29. brow. 30 — 34. owies 24 — 25, mąka żytnia 70% 49. 65% 65.50 — 68.50, ospa żytnia 20 — 21, pszenna 21.50, rzepak 64 — 67, gorczyca 80 — 100.

Śmiertelny strzał z rewolweru.

Stróż w obronie życia ciężko postrzelił robotnika.

Grudziądz, 23. 8.

W sobotę o godz. 5 po poł. przy ul. Kalinkowej zaszedł tragiczny wypadek na tle osobistych porachunków.

Możdżański Bernard, stróż przy budowie ulicy Kalinkowej, zamieszkały przy ulicy Kościelnej 33, postrzelił rewolwerem (parabelum) niebezpiecznie w brzuch robotnika stolarskiego Jankowskiego Wilhelma, zamieszkałego przy ulicy Fortecznej nr. 3 w Grudziądzu. Jak podają szczegóły wypadku są następujące: Stróż Możdżański od pewnego czasu zauważył systematyczną kradzież materjałów drzewnych do budowy, o czem kilkakrotnie donosił policji. W popełnianiu kradzieży podejrzenie padło na Jankowskiego i Wejnera, którzy po ukończeniu pracy kręcili się po ubikacjach często do późnego wieczoru.

W dniu krytycznym Jankowski wraz z dwoma kolegami przyszli do nowej budowli, żądając wydania, na jakiej podstawie tenże ich oskarża. Stróż Możdżański widząc, iż napastnicy poczęli na niego nacierać z nożami, zagroził użyciem broni. Możdżański sądząc, iż nie zdoła ujść napastnikom, strzelił, raniąc w brzuch Jankowskiego.

Oprzytomniawszy, napastnicy uciekli, pozostał tylko Jankowski, brocząc krwią. Pierwszej pomocy udzielił rannemu dr. Lachowski, poczem natychmiast odwieziono go do szpitala miejskiego.

Po przeprowadzeniu dochodzeń, Możdżański został zwolniony, gdyż działał w obronie własnego życia.

Potworna zbrodnia dozorców łachy wiślanej.

Za kradzież ryb dokonali podwójnego morderstwa.

Warszawa, 21. 8. Bracia Stanisław i Józef Waliscy ze wsi Płosiska w pow. lipnowskim wybrali się nocą na łachę wiślaną w Brzozach Toruńskich na połów ryb.

Dzierżawca łachy, widząc rybaków, wysłał swego szwagra Stanisława Kleina i niejakiego Burzyńskiego, uzbrojonych w karabin i dubeltówkę. Zbyt gorliwi strażnicy bez żadnego ostrzeżenia poczęli strzelać do Waliskich, zabijając jednego na miejscu, a drugiego raniąc ciężko. Aby zatrzeć ślady tej zbrodni, Klein i Burzyński dobili rannego, poczem ciała obu rybaków rzucili do Wisły. — Obu morderców aresztowano.

Wiadomości bieżące.

GRUDZIĄDZ poniedziałek 23 sierpnia 1926.

KALENDARZ: Poniedziałek 23-go sierpnia Filipa b.
Wtorek 24-go Tymoteusza.
Wschód słońca 4 56 zachód 19 8
Wschód księżyca 19 38 zachód 4 12

*

—** BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. przy ulicy Lipowej otwarte są dla dorosłych codzień od godz. 6 do 8 wieczór prócz niedzielę i świąt, a dla dzieci tylko w każdą środę od 5 do 6 popołudniu.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Od dnia 21—27 sierpnia br. włącznie apteka „Pod Koroną" — ul. Wybickiego 39, tel. 137 i apteka „Pod Złotą Gwiazdą" — ul. Chełmińska 26, tel. 309.

—** KINO „ORZEŁ" wyświetla wzruszający dramat w 8 aktach „Tyran własnej żony". W roli głównej Ruth Weyher, Eugen Klöpfer, Albert Steinrück i Carl de Vogt, oraz sensacyjny dramat w 7 aktach „Człowiek o żelaznej pięści". W roli głównej mistrz pięści Georg Carpentier. Razem 15 aktów.

—** KINO „APOLLO". Dramat miłosny p. t. „Przed ślubem milczeć" z Glorią Swanson. Pozatem sensacyjno-romantyczny film p. t. „Zbudzony lew" oraz dwie komedyjki. Razem 16 aktów.

*

—** WIADOMOŚCI KOŚCIELNE. Jak donoszą, ks. wikarjusz Brejski z kościoła farnego św. Mikołaja zdał egzamin proboszczowski w Pelplinie przed komisją prowadzoną pod przewodnictwem J. E. ks. biskupa d-ra Rosentretera. W Grudziądzu ustanowieni zostali wikarjuszami przy kościele farnym św. Mikołaja ks. Bolesław Dąbrowski, doktór św. teologji, który powrócił z Rzymu, i ks. Konstanty Malinowski, przeniesiony z Wąbrzeźna. Przy kościele św. Krzyża na Chełmińskiem Przedmieściu ustanowiony został wikarjuszem ks. neopresbiter Patalski, rodem z Rogóźna pow. Grudziądz.

—** STAN WODY NA WIŚLE POD GRUDZIĄDZEM w dniu dzisiejszym wynosi 2,34 mtr.

—** CZYŚ SIĘ ZAOPATRZYŁ W KUPON ZNIŻKOWY DO KINA „APOLLO"? W celu uzyskania zniżki należy wyciąć kupon, który znajduje się w dziale ogłoszeniowym (na ostatniej stronie) „Głosu Pomorskiego".

—** PRYWATNA SZKOŁA POWSZECHNA. Zapisy uczniów do I, II, III i IV kl. i do „Ogródka dziecięcego", który został przeniesiony na ulicę 3 Maja nr. 38, I p. front, odbywać się będą w dn. 27 i 28 sierpnia (piątek i sobota) od godziny 10 do 1, w wyżej wymienionym lokalu. Uprasza się rodziców zgłaszać dzieci ściśle w oznaczonym terminie.

—** WIELKI WIEC ZWIĄZKÓW URZĘDNIKÓW KOLEJOWYCH odbył się w sobotę, dnia 21 b. m., w sali „Bazaru" o godzinie 8-ej wieczorem. Przeszło czterysta pracowników kolejowych zgromadziło się, by obradować nad polepszeniem swego bytu. Ciężka służba kolejarza, niejednokrotnie ponad siły pracownika jest przykrą wegetacją, a nie mając widoków poprawy — sieje rozpacz i zwątpienie w szeregach kolejarzy. Organizacja związkowa stawia kategoryczne „veto", by nie pozwolić na dalsze przykre traktowanie pracowników. Wypowiedziany referat przez p. przewodniczącego Michalskiego dał wielką podstawę do dyskusji, a p. Jabłoński Rudnik, Getra i wielu innych określili rozpacz i nędzę urzędników kolejowych. Uchwaleniem rezolucji o polepszenie bytu późnym wieczorem zamknięto wiec.

—** ARMJA PRACOWN. PAŃSTW. W SŁUSZNEJ WALCE O PRAWO DO EGZYSTENCJI. Wczoraj w sali Hotelu Warszawskiego odbyło się zebranie urzędników państwowych całego Pomorza. Salę zapełniła po brzegi brać urzędnicza, którą dzisiejsza nędza w obawie o gorsze jutro tak licznie zgromadziła. Zebranie zagaił radca Rozborski, poczem w obszernej mowie podkreślił nędzę urzędniczą w Polsce. Przyszła bowiem chwila, w której urzędnik powinien wystąpić z żądaniem poprawy bytu. Płace urzędnicze w stosunku do płac wojskowych są bardzo upośledzone. Dalej mówca poruszył stosunek urzędnika polskiego do czeskiego, który cztery razy więcej pobiera niż urzędnik polski równego stopnia, a jeszcze gorzej upośledzony jest w stosunku do niemieckiego urzędnika, który w tym samym stopniu pobiera w Niemczech 2 400 zł, a w Polsce 400 zł. Jest to różnica wprost niewiarogodna. — Mówca nawołuje do ogólnego zjazdu wszystkich sfer urzędniczych, który ma się odbyć w Warszawie. — Dalej następuje wybór prezydjum. Jako przewodniczący jednogłośnie wybrany został p. dyrektor Łachecki, sekretarzem p. Krzewski. — P. prezes zagaił zebranie podziękowaniem za wybór, poczem wygłosił obszerny referat w sprawie ofiarnej pracy urzędników państwowych. Dalej poruszył całą przeszłość rządów, które nie myślały absolutnie o polepszeniu bytu. Urzędnik niósł wszystko w ofierze i to w najkrytyczniejszych momentach życia Polski, a dziś za ostatnie ciężko zapracowane pieniądze nietylko odmawia sobie zaspokojenia najprymitywniejszych potrzeb, lecz i swej rodzinie. Dziś urzędnik pchnięty nędzą w przepaść, stał się prawdziwą ofiarą losu. Mówca maluje pomyślniejszą obecną sytuację gospodarczą państwa, ponieważ rząd ma na celu zmniejszenie podatków. Byt urzędnika państwowego jest ściśle związany z bytem państwa. Dalej mówca maluje obrazek nędzy urzędnika, bowiem w połowie miesiąca już niema z czego żyć, nie mówiąc o nagłych wypadkach, jak choroba, śmierć lub inne nieprzewidziane nieszczęścia. Dodatki mieszkaniowe nie idą w parze z kwartalną podwyżką mieszkaniową. Pomorze jest najdroższą dzielnicą Polski, a jednak stosunek płac jest jednakowy z innemi dzielnicami. — Następnie zabrał głos p. inż. Święcicki, który rysuje stan urzędników w Polsce. Przeszło 325 000 istnieje urzędników w Polsce. Pomimo tak pokaźnej siły urzędników, na terenie sejmowym niema żadnego obrońcy. Dalej mówca poruszył sprawę organizacji wojska. — Z kolei zabrał głos p. radca Krzewski, który przypomina czasy „markowe", gdzie chwilowo było niby lepiej. Następnie odczytuje szereg postulatów dzisiejszego zebrania. Jako punkt I: Domaga się natychmiastowej poprawy uposażenia. Jako punkt II: ustabilizowania płac tych urzędników, którzy mają ku temu prawo. Jako p. III: domaga się uruchomienia awansów urzędniczych. Jako p. IV: udoskonalenia kwestji pomocy lekarskiej. Jako p. V: całkowitego zniesienia opłat szkolnych dzieci pracowników państwowych. Jako p. VI: przywrócenia dodatku mieszkaniowego. Jako p. VII i ostatni: zniesienia podatku dochodowego na rzecz związków komunalnych. — Po obszernej i wyczerpującej dyskusji zabierali głosy delegaci pocztowców i kolejarzy. P. prezes odczytał rezolucje zebrania, które jednogłośnie zostały przyjęte: 1) Wysłanie telegramu do P. Prezydenta Rzplitej i P. Premjera; 2) wysłanie delegacji do P. Premjera; 3) zakomunikowanie wszystkim związkom urzędniczym dzisiejszych rezolucyj; 4) wysłanie delegata do związku centralnego celem zwołania zebrania — oraz domaganie się polepszenia bytu urzędników, przeprowadzenia stabilizacji, unormowania przepisów o pomocy lekarskiej, zwyżka dodatku mieszkaniowego, zniesienie podatku dochodowego, podwyższenie emerytury, przyznanie pracownikom w miejscowościach kuracyjnych podwyżki na okres sezonowy. — O godz. 2,30 p. prezes dr. Łachecki rozwiązał zebranie.

—** TOWARZYSTWO MUZYCZNE IM. STANISŁAWA MONIUSZKI W GRUDZIĄDZU. Zapisy do Instytutu Muzycznego. Dyrekcja Instytutu Muzycznego zawiadamia, że przyjmuje wpisy na rok szkolny 1926-27 każdego dnia od godziny 9—12 i 3—6 w biurze Instytutu, Kościuszki 24. Przedmioty: Fortepian, skrzypce, śpiew solowy, organy, wiolonczela, teorja muzyki, deklamacja.

—** EGZAMINY DLA EKSTERNÓW. Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego podaje do wiadomości, że gimnazjalne egzaminy dojrzałości dla eksternów oraz egzaminy z kursu 6-ciu klas gimnazjum odbędą się w drugiej połowie września bieżącego roku przy państwowem gimnazjum w Toruniu. Termin wnoszenia podań do Kuratorjum o dopuszczenie do egzaminu upływa z dniem 15 września.

—** PRZEPISOWE ZAŁATWIANIE PODAŃ WOJSK. W ostatnim czasie zwiększyły się wypadki nadsyłania podań i próśb w sprawach wojskowych bezpośrednio na ręce p. ministra spraw wojskowych wzgl. do M. S. Wojsk. z pominięciem przepisanej drogi przez P. K. U. i D. O. K. Powoduje to tylko zbyteczną korespondencję i opóźnia rozpatrzenia tych spraw, nie przyczyniając się bynajmniej do prędszego lub przychylniejszego ich załatwienia. M. S. Wojsk. zmuszone jest w tych sprawach kierować wpływające podania do właściwych P. K. U. względnie D. O. K. celem kompetentnego załatwienia lub stwierdzenia podanych motywów i uzupełnienia dokumentów w myśl rozporządzenia wykonawczego do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, względnie zwracać petentom, celem wniesienia do odnośnej władzy administracyjnej I instancji lub do komendantów P. K. U. Wobec tego podaje się do publicznej wiadomości, że wszelkie podania w sprawach wojskowych należy wnosić zasadniczo do P. K. U. właściwej dla faktycznego miejsca zamieszkania petenta lub do władzy administracyjnej I instancji, a w szczególności: 1) odwołania (rekursy) przeciwko odmownem załatwieniu przez władze wojskowe wszelkiego rodzaju próśb; 2) podania o przyjęcie do wojska stałego w charakterze ochotników; 3) podania o przyjęcie do wojska w charakterze szeregowych zawodowych i nadterminowych; 4) podania o wstąpienie do Legji cudzoziemskiej; 5) podania o przyspieszenie wcielenia do szeregów; 6) podania o przedstawienie na komisję lekarską, celem stwierdzenia zdolności do służby wojskowej; 7) podania o udzielenie zezwoleń na zawarcie związku małżeńskiego; 8) podania o odroczenia względnie przesunięcia terminu odbycia ćwiczeń wojskowych; 9) podania o udzielenie urlopów rolnych (które wogóle nie są przewidziane i spowodować muszą odmowne załatwienie); 10) podania o zwolnienie od służby wojskowej; 11) podania o zwolnienie z wojska; 12) podania o zaliczenie poprzednio odbytej służby wojskowej lub P. O. W. — Pozatem wszelkich informacyj w sprawach dotyczących służby wojskowej udzielają również właściwe P. K. U. ustnie lub pisemnie. Zaznaczam przytem, że wymienione wyżej podania, niewłaściwie skierowane, będą przez M. S. Wojsk. przesyłane do właściwych kompetentnych władz celem odpowiedniego załatwienia. Odpowiedzi mogą petenci otrzymać dopiero od tych władz, a nie z Min. Spraw Wojskowych. Wojewoda Pomorski.

—** PRÓBNY ALARM STRAŻY OGNIOWEJ odbył się w sobotę o godz. 18,30. Jako objekt ćwiczeń wybrano trzypiętrowy dom na ulicy Mickiewicza narożnik ulicy Grobiowej. Alarm pod każdym względem wypadł doskonale.

—** WYKRYTA KRADZIEŻ ROWERU. Przed kilku dniami został skradziony rower na szkodę p. Campela, zam. przy placu Pramowym nr. 2. Policji udało się wykryć i osadzić w areszcie złodzieja. Poszkodowanemu rower zwrócono.

—** KOMUNIKAT KOMITETU WALK BOKSERSKICH O MISTRZOSTWO MIASTA GRUDZIĄDZA. Staraniem sekcji bokserskiej T. S. „Olimpja" odbędą się dnia 4 września w sali „Tivoli" przy ulicy Lipowej o godz. 8-ej walki o mistrzostwo miasta Grudziądza. Do walk powyższych dopuszczeni są wszyscy obywatele miasta Grudziądza na niżej podanych warunkach: 1) Ubiegający się o mistrzostwo boksa, musi posiadać obywatelstwo polskie, stawić dowód, że zamieszkuje w Grudziądzu od 1 stycznia 1925 roku. 2) Przedłożyć świadectwo lekarskie opiewające, że stan jego zdrowia nie stoi na przeszkodzie do wzięcia udziału w powyższych zawodach. 3) Uznać orzeczenia i decyzje wyznaczonej komisji sędziowskiej do tychże zawodów. — Mistrzostwo można uzyskać w każdej kategorji wag, jak następuje: 1) waga najlżejsza do 47.5 kg., 2) waga musza 51 kg., 3) waga koguciа do 53.5 kg., 4) waga piórkowa do 57.25 kg., 5) waga lekka do 61.5 kg., 6) waga półśrednia do 66.5 kg., 7) waga średnia do 72.5 kg., 8) waga półciężka do 79.5 kg., 9) waga ciężka ponad 79.5 kg. Walki odbędą się w czterech spotkaniach po 3 minuty odzielonemi 1-minutową przerwą. W razie nierozstrzygnięcia 1 dodatkowe spotkanie. Do walk używa się 6-uncjowych rękawic, bandaże miękkie. Każdy zawodnik ma prawo wprowadzić do 2 sekundantów. Do wagi stawić się musi zawodnik 4 godziny przed spotkaniem. Zgłoszenia pisemne z podaniem kategorji wag należy nadsyłać na ręce kierownika sekcji bokserskiej T. S. „Olimpja" p. Sadłowskiego, ul. Mickiewicza nr. 6, do dnia 22 b. m. włącznie. Po wyznaczonym terminie zgłoszeń nie uwzględnia się.

Ruch towarzystw.

—(rt) Baczność Sokoli! Zebranie Tow. Gimn. Sokół I (Śródmieście). odbędzie się w czwartek, dnia 26 bm., o godz 8-mej wiecz. u druha prezesa Kaubego (Kino „Apollo") I piętro. O liczny udział uprasza się. Czołem! Zarząd.

—(rt) ZEBRANIE TOW. CZELADZI KATOLICKIEJ odbędzie się dziś, w poniedziałek, o godz. 7,30 w salce parafjalnej. Na porządku dziennym sprawozdanie z posiedzenia Izby Rzemieślniczej. O łaskawe przybycie członków prosi Zarząd.

Podziękowanie. Wystawiając p. Bolesławowi Karczmarzykowi własc. pracowni obuwia za wykonanie pracy dla pp. podoprorazników C. S. K. — niżej podpisani stwierdzamy, że p. Karczmarzyk wywiązał się z powierzonej pracy bardzo dobrze, akuratnie i sumiennie wykonując obstalunki, ceny zaś były na zupełnie uznanie i zaufanie. — Następuje pięćdziesiąt podpisów.

Bol. Karczmarzyk, ul. Kościuszki 12, (róg Pietruszkowej)

Z Pomorza.

—** RADZYN POM. Pożar wybuchł dnia 17 b. m. o godzinie 1 w poł. w zabudowaniach p. Pansegrau'a w Radzynie przy ulicy Grudziądzkiej. Spaliła się jedynie stajnia, z powodu nagromadzonych na strychu tejże materjałów łatwopalnych (siano, słoma itp.). Dzięki miejscowej ochotniczej straży pożarnej, która przybyła zaraz po wybuchu ognia, uratowane zostały dalsze przyległe zabudowania sąsiednie. Na miejscu była też sikawka z pobliskiej majętności p. Wiechmanna z Fijewa, która również w znacznej części do stłumienia pożaru się przyczyniła. Pożar zlokalizowano w krótkim czasie. Zaraz po wybuchu pożaru zjawił się na miejscu wice-burmistrz p. Graff, jako władza miejscowa, również i policja państwowa, dla bezpieczeństwa i utrzymania porządku. Przyczyn pożaru dotychczas nie wykryto.

(Z Urzędu Stanu Cywilnego). W czasie od 1 lipca do dnia 15 sierpnia 1926 roku zgłoszono 9 urodzeń. Urodzenia zgłosili: robotnik Jan Deuter, Fijewo — córka; robotnik Jan Zamorowski, Radzyn — syn; posterunkowy P. P. M. Wiśniewski, Radzyn — córka; szewc Józef Belcik, Radzyn — syn: inwalida wojenny Stan. Szymański, Radzyn — syn; robotnik Wacław Musiał, Radzyn — wybudowanie — córka; robotnik Onufry Woźniak, Szczuplinki — syn; murarz Aleksander Garczyński, Radzyn — syn; 1 dziecko nieślubne płci żeńskiej. Ślubów w tym czasie nie zawarto. — Zmarli: rolnik Władysław Szarszewski, Radzyn — wybudowanie — 31 lat; mistrz krawiecki Andrzej Górski, Radzyn, 60 lat; Jadwiga Wilczyńska, Czeczewo, 6 miesięcy; Franciszek Józef Grabowski, Radzyn, 5 miesięcy.

—** TORUŃ. (Przebudowa mostu wiślanego pod Toruniem). Ministerstwo Kolei podjęło szereg robót mających na celu podniesienie przelotności i sprawności linji kolejowych. Między innemi Ministerstwo przystąpi do kapitalnych robót przy moście wiślanym w Toruniu, jednym z największych mostów w Polsce, długości 950 m. Ponieważ dotychczas po moście tym ze względu na jego stan przepuszczane były tylko parowozy lżejszego typu, co w znacznym stopniu zmniejszało przelotność całej linji, władze kolejowe postanowiły wzmocnić żelazne dźwigary mostu, co umożliwi przepuszczanie przezeń

pociągów cięższego typu. Podczas robót ruch kolejowy na tej linji odbywać się będzie normalnie.

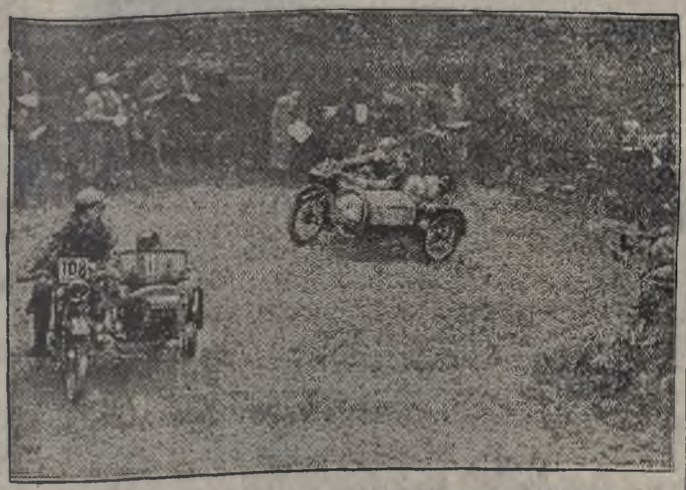
—** PELPLIN. (Kradzież). Kostek Marta, pochodząca z Małopolski, obecnie bez stałego miejsca zamieszkania, dopuściła się kradzieży bielizny na szkodę nadleśniczego p. Fijałkowskego, będąc u niego w służbie. Wymieniona silnie podejrzana jest również o kradzież zegarka robotnika Iskra, ponieważ narzeczony jej ów zegarek nosił. Jak się dowiedzieliśmy, policja tutejsza odstawiła złodziejkę do sądu.

—** SKÓRCZ. (Brak opieki rodzicielskiej). W ub. niedzielę zdarzył się w naszem mieście wypadek, który świadczy o wielkim braku opieki rodzicielskiej nad dziećmi. Otóż na polu, położonem przy ulicy Tucholskiej, bawiła się gromada dzieci, gdy zrazu 13-letni syn wdowy K. z ulicy Młyńskiej uderzył ostrzem noża o parę lat starszego B., zraniwszy go dość poważnie w lewe ramię, tak iż B. musiał się udać do lekarza. Sprawą tą zajęła się policja.

—** SUBKOWY. (Usiłowane dzieciobójstwo). Niezamężna robotnica sezonowa Władysława Nowak, lat 22, pochodząca z Zelowa, powiat Łaski (Kongresówka), zatrudniona u rolnika Zeidlera w Subkowach, usiłowała swe 2-miesięczne dziecko otruć. Nalawszy do butelki roztworu (olej żywiczny), udała się do pracy. Sąsiadka jej, która się opiekowała dzieckiem, zauważyła silne wymioty u dziecka i przywołała miejscową akuszerkę, która stwierdziła przyczynę choroby i zawiadomiła policję. Policja zaaresztowała wyrodną matkę i odstawiła do więzienia w Tczewie, a dziecko do szpitala św. Wincentego. Niedoszła dzieciobójczyni przyznała się do winy, tłómacząc się tem, że czyn swój popełniła z rozpaczy, ponieważ była przez współpracownice wyśmiewana. Stan zdrowia dziecka ma się ku lepszemu.

—** GDYNIA. (Konieczna i stanowczą potrzeba uruchomienia straży pożarnej w Gdyni okazał ostatni pożar w porcie. To poprostu nie do uwierzenia, że miasto portowe, w obrębie którego wznosi się cały szereg łatwo zapalnych budowli drewnych, nie posiadało własnej straży pożarnej. Nic dziwnego, że dane objekty ulegają zniszczeniu, zanim okoliczna straż pożarna zdąży przybyć. Trzeba z tem nareszcie skończyć, — w Gdyni musi powstać straż pożarna. Leży to tak w interesie obywateli jak i władz miejskich.

—** GDAŃSK. (Ofiara własnej lekkomyślności). W ub. tygodniu zgrał się w ruletkę w szulerni sopockiej pewien urzędnik z poza Gdańska, który przegrał wszystkie posiadane pieniądze, przeznaczone na spędzenie urlopu w Gdyni. Zgrany do ostatniego grosza, zwrócił się on do kilku znajomych w Gdańsku, którzy złożyli się po kilka guldenów, wykupili mu bilet i odprawili z powrotem do domu. W pierwszej chwili po stracie wszystkich pieniędzy urzędnik ów chciał popełnić samobójstwo, lecz zapanował nad nim jeden z jego przyjaciół, zamieszkały w Gdańsku.



6-DNIOWE MIĘDZYNARODOWE WYŚCIGI MOTOCYKLISTÓW odbywają się obecnie w Anglji, około Buxtonu. Motocykliści mają tu wielce utrudnione zadanie ze względu na górzysty teren i skutkiem częstych deszczów rozmokłe drogi.

Z całej Polski

—* BYDGOSZCZ. (Echa aresztowania redaktorów „Gazety Bydgoskiej"). „Gazeta Bydgoska" publikuje dziś treść zażalenia wystosowanego do prokuratora sądu apelacyjnego w Poznaniu na sędziego śledczego Bromirskiego, który w ub. tygodniu zarządził aresztowanie 2 redaktorów i rewizję w drukarni, oskarżając aresztowanych o popleczniсtwo w zbrodni. Zażalenie to zarzuca sędziemu śledczemu brak podstaw prawnych do aresztowania redaktorów ze względu na przyznanie się autora artykułu oraz twierdzi, że w przesłuchaniu obwinionych brał udział podprokurator sądu okręgowego Janiszewski, którego obecność jest sprzeczna z procedurą obowiązującą w b. dzielnicy pruskiej. — „Gazeta Bydgoska" dopatruje się w tem niezwykłem postępowaniu obu urzędników nadużycia władzy i wnosi zażalenie do sądu, zapytując, czy nie zachodzi wypadek nadużycia władzy.

(Zabójstwo w czasie sprzeczki). W dniu 19 b. m. Tomasz Podjarski, właściciel majątku w Nowym Dworze pow. Kartuskiego w czasie sprzeczki zastrzelił robotnika rolnego Stefana Kolpińskiego. Morderca został aresztowany i odstawiony do więzienia sądu okręgowego w Kartuzach. Zabity osierocił żonę i dwoje nieletnich dzieci.

—** KATOWICE. (Wyrok w procesie szpiegowskim). W dniu dzisiejszym zapadł tu wyrok w procesie szpiegowskim, który trwał trzy dni przy drzwiach zamkniętych. Zostali skazani: Bogusz na 5 lat ciężkiego więzienia, Heintze na 2 i pół lata ciężkiego więzienia, były komendant policji Libera został uwolniony, również uwolniono Wróbla z tem jednak, że ci dwaj uwolnieni nie mają prawa żądać odszkodowania za areszt śledczy.

(Wybory odbędą się w zwykłym terminie). Kolportowano tu wiadomość, jakoby wojewoda śląski miał zamiar odroczyć wybory do ciał samorządowych na Górnym Śląsku do wiosny przyszłego roku, jak się dowiadujemy z dobrze poinformowanych źródeł, jest twierdzenie nieprawdą. Wybory nie ulegną odroczeniu i odbędą się w swoim terminie.

Wiadomości sportowe.

O sporcie polskim po mistrzostwach.

(Wywiad z wicepr. Zw. Polskich Związków Sportow.)

Wiceprezes Związku Pol. Związków Sportowych p. inż. W. Znajdowski, podzielił się z nami szeregiem następujących spostrzeżeń i uwag, jakie się nasuwają po odbytych świeżo mistrzostwach lekko-atletycznych.

Wiemy już, że sport w Polsce rozwija się z żywiołowym niemal rozmachem, mimo wielu piętrzących się przeszkód. Dzisiaj, podnosząc niewątpliwie wielki postęp w tej dziedzinie, powinniśmy wiedzieć, że wypadło nam rozpoczynać prawie od zera, że stoimy sportowo nieskończenie wyżej, niż staliśmy jeszcze kilka lat temu, ale daleko nam do poziomu, na jakim znajdują się państwa zachodnio-europejskie. Nie mówiąc już o liczbie ćwiczących i rekordach, tam każdy większy klub sportowy, ma tysiące swoich wielbicieli, którzy towarzyszą mu podczas zawodów, wspierając go moralnie i materjalnie.

Stosunek naszego społeczeństwa do rodzinnego sportu jest zgoła inny. Niedawno jeszcze ogół traktował tę sprawę niemal nieżyczliwie, dziś traktuje ją przeważnie z obojętnością, nierozumiejąc, że wychowanie fizyczne to szkoła uczciwej organizacji, to kwestja tężyzny rasy a co zatem idzie — wydajności pracy i skutecznej samoobrony przed niebezpieczeństwem z zewnątrz. Stojąc na uboczu, społeczeństwo usuwa się poza nawias wielkiego ruchu który, zataczając coraz szersze kręgi, wciągnie niezadługo w swą orbitę całą naszą młodzież. I tu przyjdą niepostrzeżenie te doniosłe przemiany jakie odbywają się w młodem pokoleniu, gdy trafia ono w wir życia boisk, gdy się styka bezpośrednio ze współzawodnictwem, z przestrzenią, powietrzem i słońcem.

Materjał na zawodników we wszystkich rozgałęzieniach sportu mamy jak najlepszy i posiadamy wszelkie dane ku temu, by w niedalekiej przyszłości zająć jedno z najpoważniejszych miejsc w świecie sportowym. Tegoroczne mistrzostwa lekkoatletyczne wykazały zarówno dodatnie, jak i ujemne strony naszego sportu. Brak boisk, środków pieniężnych i odpowiedniego kierownictwa sprawia, że ognisko sportowe poza Warszawą nie mogą jeszcze rywalizować z klubami stołecznemi, aczkolwiek prowincja musi posiadać tęższy materjał ludzki niż stolica. Zaradzić temu brakowi musi ustawa o wychowaniu fizycznem i przysposobieniu wojskowem, która, po dokonaniu niezbędnych zmian, wkrótce wniesiona zostanie do sejmu. Trzeba nareszcie dać młodzieży boiska, instruktorów, przyrządy do ćwiczeń i dozór lekarski. Trzeba wreszcie pomyśleć o olbrzymich masach młodzieży wiejskiej, która sportu jeszcze niemal zupełnie nie uprawia. Na przyszłość należałoby też nadać mistrzostwom bardziej uroczystą niż dotąd postać, tak aby nabrały one charakteru święta sportowego i przez to jaknajsilniej zainteresowały szerokie koła publiczności.

PIŁKA NOŻNA

K. S. GRUDZIĄDZ—OLIMPJA II.

Wczoraj o godz. 2.30 odbył się mecz pomiędzy klubami sportowemi K. S. Grudziądz i Olimpja II. Gra do przerwy pomimo przewagi „Olimpji" (2 : 0) na korzyść K. S. Grudziądz. Po przerwie „Olimpja" całkowicie opanowała sytuację, co jednak nie przyniosło rozstrzygnięcia, gdyż wynik wypadł (3 : 3). Sędziował p. Olszewski z „Olimpji"; trochę słabo.

Gorzej przedstawiła się sytuacja z publicznością, której prawie nie było. Jest to zatem dowód, jak mało zainteresowania budzi sport wśród mieszkańców miasta naszego.

Jak się dowiadujemy, niedługo ujrzymy na boisku „Olimpji" „Polonję" warszawską. Sądzimy, iż ten mecz wzbudzi więcej zainteresowania wśród publiczności.

MIĘDZYMIASTOWE MISTRZOSTWA POMORZA.

Klubom i sportowcom, zrzeszonym w Pomorskim Okręg. Związku Lekko-Atlet. podaje się do wiadomości, że zawody międzymiastowe Pom. O. Z. L. A. odbędą się w dniu 19 września w Grudziądzu pod protektoratem Wojewody Pomorskiego Dr. Wahowiaka. Zawody odbędą się na nowo zbudowanem miejskiem boisku sportowem przy ul. Radzyńskiej, które przy tej okazji zostanie poświęcone.

W zawodach tych wezmą udział wszystkie asy lekko-atletyczne Pomorza, dla tego też miejscowe kluby, o ile mają odpowiednich zawodników, którzyby mogli bronić barw naszego grodu, powinny jaknajśpiesznie zgłosić się o przyjęcie ich na członków Pom. O. Z. L. A., gdy tylko zrzeszeni zawodnicy mogą brać udział. Szanse nasze są dotąd bardzo nikłe, a to dla tego, że z miejscowych klubów są zrzeszone w Pom. O. Z. L. A. jedynie „Sokół", dla czego nie „Olimpja" i „H. K. S." które poniekąd mają lepszych zawodników niż „Sokół".

Wszystko możnaby jeszcze naprawić przez natychmiastowe zgłoszenie członkostwa z podaniem członków zawodników pod adresem B. Gole, Sekretarjat Pom. O. Z. L. A. Bydgoszcz, ul. Tarasy 7. 6. Musi to jednak nastąpić jeszcze przed 1 września br.

Zrzeszone kluby mogą zgłaszać udział zawodników z podaniem do jakiej staje konkurencji, do dnia 1 września br. na ręce p. Dostatniego, Grudziądz, ul. Trynkowa 17/18.

Progam zawodów obejmuje następujące konkurencje:

A. Biegi: na 100, 400 i 1 500 mtr.
B. Skoki: w dal, w zwyż i o tyczce.
C. Rzuty: dyskiem, oszczepem i kulą 7 258 kgl.

P. D.



NOWA GWIAZDA „BIAŁEGO" SPORTU.
Demasius zwyciężył na turnieju tennisowym w St. Moritz (Szwajcarja) takich przeciwników, jak hr. Salm, de Mopurgo i Gaslini, otrzymując pierwszą nagrodę.

Humor i satyra.

SZCZERZE I OTWARCIE.

Krawiec: Nie, proszę pana, ja nie mogę przyjąć od pana żadnego nowego zamówienia, dopóki mi pan nie zapłaci poprzedni garnitur.

Klijent: Dziwny z pana człowiek. To ja mam tak długo czekać?

DOBRZE ZROZUMIAŁ.

Po długich latach rozłąki spotykają się dwaj koledzy z łatwy uniwersyteckiej i zasypują się wzajemnie pytaniami.

— No, cóż, ożeniłeś się? Masz dobrą żonę?

— Moja żona, to anioł.
— A moja jeszcze żyje — odpowiada drugi smutnie.

ZAWSZE SIĘ LICZY.

— Czy ty się, Samuelku, liczysz ze słowem honoru?
— O ile mi je kto da, to zawsze się liczę.

SCENA MAŁŻEŃSKA.

— Pamiętaj, łajdaku jeden, że jeśli umrę, to tylko przez twoje opilstwo!
— Nie pojmuję, jak może tobie szkodzić wódka, którą ja piję?

W SZKOLE.

— Proszę pani, co to jest mason?
— To jest... to jest... wolny mularz.
— To mój tatuś jest mason, bo on jest mularzem i od miesiąca już niema zajęcia.

POCZEKAM NA PANA.

— Cóż, Józiu, byłeś już w ogrodzie zoologicznym?
— Poczekam na pana.
— Jakto?
— Mamusia mówiła wczoraj do cioci, że pan jest małpa i że pana pewno wezmą do ogrodu zoologicznego.

W BIURZE.

— Więc zdecydowałaś się, Zosiu, wyjść za naszego referenta?
— Tak.
— A nie boisz się, że cię porzuci? To człowiek lekkomyślny.
— Co można było, to zrobiłam.
— Mianowicie?
— Zastrzegłam sobie trzymiesięczne wymówienie.

DRUKARNIA POMORSKA TOW. AKC. GRUDZIĄDZ.
Naczelny redaktor: Stefan Machalewski
Odpowiedzialny redaktor: Izydor Średzki.

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.
Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski Damazy Roszkowski w Grudziądzu.

W piątek, dnia 27 sierpnia i w piątek, dnia 3 września br. odbędą się w Grudziądzu

jarmarki na konie i bydło.

Grudziądz, dnia 23 sierpnia 1926 r. [7820
Magistrat, Krobski.

Obwieszczenie

dotyczące wyborów mężów zaufania i ich zastępców
(§§ 145 i dalsze, ubezpieczenia urzędników prywatnych).

Wybory mężów zaufania i ich zastępców dla ubezpieczenia urzędników prywatnych odbędą się:

dla pracodawców:
dnia 10 października 1926 r. od godziny 8 do 20,

dla ubezpieczonych: również
dnia 10 października 1926 r. od godziny 8 do 20
na obwód wyborczy miasta Grudziądz w Magistracie, Ratuszu I w sali posiedzeń.

Wybiera się 6 mężów zaufania i 12 zastępców. Mężowie zaufania i ich zastępcy będą wybrani do połowy z grona ubezpieczonych, którzy nie są pracodawcami i z grona pracodawców ubezpieczonych pracobiorców, to znaczy wybiera się 3 z grona pracodawców, 3 z grona pracobiorców i po 6 zastępców z każdej grupy razem 18, to jest z każdej grupy 3 mężów zaufania i 6 zastępców.

Mężowie zaufania i ich zastępcy z grona **pracodawców** będą wybierani przez pracodawców ubezpieczonych, a pozostali z grona ubezpieczonych.

Prawo wyborcze posiada każdy pełnoletni obywatel polski bez różnicy płci o ile należy do ubezpieczonych pracobiorców lub jest pracodawcą ubezpieczonych i zamieszkuje w obwodzie wyborczym.

Prawo wyborcze posiada jako pracodawca, o ile nie jest uprawniony do głosowania jako ubezpieczony — także

1. prawnie ustalony zastępca dla niesprawozdolnych i ograniczonych sprawozdolnych osób;
2. także przysługuje prawo wyborcze prawnie ustalonym osobom będącym członkami Zarządu towarzystw z ograniczoną poręką — ich kierownikiem.

Przy innych stowarzyszeniach handlowych — osobiście odpowiadający kierownicy, o ile z prawa zastępstwa są wykluczeni.

W razie gdyby dla prawnie ustalonej osoby lub stowarzyszenia jeszcze innym osobom prawo wyborcze przysługiwało, to może tylko jedna osoba prawo wyborcze wykonać.

Wybierać można tylko ubezpieczonych, którzy nie są pracodawcami i pracodawców ubezpieczonych pracobiorców, którzy w okręgu wyborczym zamieszkują lub zatrudnieni są, albo siedziba przedsiębiorstwa w okręgu wyborczym się znajduje.

Wybranym z grona pracodawców może być i ten, którego nie uważa się jako ubezpieczonego:

1. prawnie ustalony zastępca dla niesprawozdolnych i ograniczonych sprawozdolnych osób;
2. członkowie zarządu prawnie ustalonej osoby kierownicy stowarzyszeń z ograniczoną poręką i osobiście, odpowiedzialni członkowie stowarzyszeń przy innych stowarzyszeniach handlowych, o ile nie są im prawa zastępstwa odebrane;
3. upoważnieni kierownicy przedsiębiorstwa.

Prawo wyborcze nie przysługuje osobom i nie może być wybraną osoba, która:

1. prawomocnym wyrokiem sądowym straciła prawo do piastowania publicznych urzędów lub przeciw tej osobie główne postępowanie karne zostało wdrożone za przestępstwo zbrodni lub inne przestępstwa.
2. albo wskutek sądowego zarządzenia została ograniczona w zawiadowania swym majątkiem.

Ubezpieczeni, którzy według § 390 prawa ubezpieczenia urzędników prywatnych od składkowania wolni są, mogą być wybrani i też mają prawo wyborcze.

Wybiera się piśmiennie na podstawie przepisów wyborów proporcjonalnych.

Wzywa się wyborców do nadesłania list wyborczych najpóźniej 3 tygodnie przed dniem wyborczym — Prezydentowi miasta Grudziądza, który jest kierownikiem wyborów.

Listy wyborcze dla pracodawców i dla ubezpieczonych należy oddzielnie zestawić i kierownikowi wyborów nadesłać.

Każda proponowana lista wyborcza musi najmniej tyle nazwisk zawierać, ile mężów zaufania i zastępców się wybiera i wolno tylko dwukrotną ilość proponowanych osób podać.

Lista proponowanych osób musi zawierać imię i nazwisko, zawód i miejsce zamieszkania według następującego wzoru dla pracodawców:

I.	II.	III.
1 mężowie zaufania	I zastępcy	II zastępcy
2 " "	1 "	1 "
3 " "	2 "	2 "
	3 "	3 "

Taka sama lista musi być proponowana dla ubezpieczonych.

Listy te muszą przynajmniej przez 5 uprawnionych do głosowania być podpisane z równoczesnem podaniem jednej osoby, która jest upoważniona z kierownikiem wyborów pertraktować.

Lista proponowana musi zawierać znamiona z jakiego okręgu wyborczego wychodzi, to znaczy należy podać obwód wyborczy.

Jeżeli wyborca kilka list proponowanych podpisał, zostaje podpis jego z wszystkich list skreślony.

Listy proponowane są nie ważne, jeżeli zostaną za późno przesłane, albo nie przepisowo zostały podpisane albo ten błąd na czas nie został usunięty.

Dwa lub więcej list propenowanych mogą być w ten sposób złączone, że kilka zrzeszeń wyborców zgadza się tylko na jedną listę. W tym wypadku muszą podpisani na liście proponowanej, lub upoważnieni zastępcy zgodnie przed upływem 11 dnia przed dniem wyborczym oświadczyć, że listy wyborcze się złącza, w przeciwnym razie jest oświadczenie dotyczące złączenia, nie ważne.

Zostanie z grona pracodawców i z grona ubezpieczonych tylko jedna lista do dnia 26 września 1926 r. nadesłana do kierownika wyborów, to nie odbędą się wybory dla tej grupy, która listę nadesłała.

Osoby przepisowo wyznaczone w liście, uważa się w tym okręgu wyborczym jako wybranych według podanej listy.

Wyborcy muszą się wykazać prawom wyborczym.

Dla ubezpieczonych służy jako wykaz karta ubezpieczeniowa, dla pracodawców wykaz wystawiony przez władze zamieszkania.

Pracodawców wzywa się o wystaranie się wykazu u odnośnej władzy. (Magistrat lub Wójt)

(Wzór)

Poświadcza się p. p. że regularnie jednego lub więcej ubezpieczonych zatrudnia.

data i podpis władzy.

Prawo wyborcze wykonuje się osobiście przez oddanie kartki wyborczej.

Kartka wyborcza nie może być podpisana nazwiskiem wyborcy i nie może zawierać protestu lub jakiegokolwiek zastrzeżenia.

Kartki wyborcze muszą być poza lokalem wyborczym ręcznie lub w inny sposób sporządzone.

Pracodawcom przysługuje prawo w miejsce osobistego oddania karty wyborczej kierownikowi wyborów z załączeniem wykazu prawa wyborczego nadesłać swój głos listem. Koperty odpowiednie mogą pracodawcy żądać od kierownika wyborów.

List ten musi najpóźniej dnia 10 października 1926 r. godz. 12 u kierownika wyborów wpłynąć.

Nadesłane po upływie wyznaczonego terminu listy zawierające kartki wyborcze, są nieważne.

Upoważnionemu do wyboru przysługuje tylko jeden głos.

Pracodawcy, którzy więcej jak 50 ale nie więcej jak 100 ubezpieczonych zatrudniają, przysługują dwa głosy. Za ka7de dalsze 100 ubezpieczonych podwyższa się liczbę o jeden głos. Zaden pracodawca nie posiada więcej jak 20 głosów.

Przysługuje pracodawcy kilka głosów, to musi każda kartka wyborcza być w oddzielnej kopercie oddana.

Zawiera jedna koperta kilka kart, to zalicza się je jako jeden głos, o ile są równobrzmiące, w przeciwnym razie są kartki nieważne.

Wyborca może tylko w tym obwodzie wybierać, w którym zamieszkuje.

Można wybierać tylko na listy niezmienione, taksamo nie wolno zmieniać kolejności podanych w liście.

Nieważny jest wybór osoby, która w czasie wyboru nie była wybieralna.

Nieważny jest także wybór osoby, która przez udzielenie lub przyrzeczenie darowizn wywierała nacisk. sama dla siebie lub przez trzecią osobę (§§ 107—109, 240, 349 k. k.) chyba że przez to wynik wyborów nie został zmieniony.

Toruń, dnia 10 sierpnia 1926 r.

Wojewoda Pomorski
w. z. (—) Dąbrowski,
Dyrektor Wyższego Urzędu Ubezpieczeń.

Powyższe obwieszczenie podaje się wszystkim interesentom do wiadomości.

Grudziądz, dnia 18 sierpnia 1926 r.

Przewodniczący Urzędu Ubezpieczeń miasta Grudziądza.
(—) Włodek, Prezydent miasta.

Przetarg ofertowy.

Towarzystwo **„Bocznica Portowa w Grudziądzu“** zamierza wydać w drodze przetargu publicznego

budowanie 3 mostów

potrzebnych dla budującej się bocznicy portowej.

Oferty należy oddać w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na budowę mostów“ do godziny 2 popołudniu dnia 4 września b. r. w Pomorskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej w Grudziądzu, ul. Lipowa 31. Otwarcie ofert nastąpi w wyżej podanym terminie w obecności ewentl. przybyłych oferentów.

Slepe kosztorysy wydaje Miejski Urząd Budowlany (Ratusz I, pokój 32) za opłatę 8 zł. Tamże wyłożone są do wglądu w godzinach biurowych od 8—3 szczegółowe warunki, rysunki itd.

Zastrzegamy sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, podziału pracy pomiędzy kilku oferentów lub nieuwzględnienie żadnej oferty.

„Bocznica Portowa w Grudziądzu“
Tow. z ogr. por.
7805) Zarząd.